

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul. Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6-7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12-1 w poł. i od 6-7 wiecz.

Marszałek Piłsudski

owacyjnie witany przez ludność rumuńską

BUKARESZT, 20.8. Dziś o godz. 15-ej Marszałek Piłsudski przybył do miejscowości Perisz, gdzie w imieniu rządu powitał go podsekretarz stanu minister spraw zagranicznych Paparesco. Licznie zebrana publiczność zgłosiła Marszałkowi owacyjne przyjęcie. (PAT)

Podróż szkolna

dwóch polskich statków wojennych

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Dwa statki wojenne „Marszałek Piłsudski” i „Wilja” udają się w dniu 1 września r. b. w III-cią podróż szkolną, tym razem na wody Estonii i Łotwy.

Powrót statków do Gdyni spodziewany jest około 9 września.

Łódź — Szanghaj

Można już nabywać także bilety

Z dniem 15 b. m. moc obowiązującej od dnia 1-go czerwca r. b. osobowej taryfy kolejowej z Dalekiego Wschodu Azjatyckiego przez Syberję do Polski i do Europy Środkowej rozciągnięta została także na kierunek z Polski do Azji. Jako stacje wyjazdu z Polski włączono do taryfy: Warszawę, Łódź, Stołbce i Gdańsk, a jako stacje przeznaczenia (dojazdu): Charbin, Pekin, Szanghaj, Tokio, Kobe, Osaka i Jakhama.

Bezczelne matactwa litewskie

Waldemar stara się za wszelką cenę odwlec termin rokowań z Polską

KOWNO, 20.8. Radca Szumlakowski, który w niedzielę przybył do Kowno, tegoż dnia przyjęty został przez premiera litewskiego Waldemaras, któremu doręczył odpowiedź rządu polskiego na ostatnią notę litewską. Następnego dnia, w poniedziałek radca Szumlakowski odbył o godz. 1 dłuższą rozmowę z

sekretarzem generalnym litewskiego M. S. Z. p. Ballutisem. W toku rozmowy p. Ballutis usiłował uzasadnić wątpliwości litewskie co do odbycia konferencji plenarnej w Genewie, wysuwając obiektywnie natury formalnej. M. in. p. Ballutis usiłował uzasadnić wątpliwość litewską co do tego, czy rząd szwajcarski

zgodzi się na odbycie konferencji polsko-litewskiej.

Wobec oświadczenia radcy Szumlakowskiego, że rząd polski tę zgodę już uzyskał i sobie zapewnił — p. Ballutis usiłował wysunąć dalsze obiektywnie formalne, zdradzając wyraźnie tendencje rządu litewskiego do przewleknięcia sprawy poza okres najbliższej sesji Rady Ligi Narodów.

Po południu radca Szumlakowski odbył półtoragodzinną konferencję z Waldemarasem, który sprecyzował ostateczne stanowisko rządu litewskiego wobec propozycji Polski.

We wtorek o godz. 6 rano radca Szumlakowski opuszcza Kowno i drogą na Królewiec i Tczew powraca do Warszawy, gdzie wieczorem złoży sprawozdanie ministrowi Zaleskiemu. (PAT.)

Ameryka poważnie zaniepokojona

FRANCUSKO - ANGIELSKIM PAKTEM MORSKIM

Słabe szanse rozbrojenia na morzu

WIEN, 20.8. „Neue Presse” podaje z Londynu: Wiadomości z Waszyngtonu głoszą, że prezydent Coolidge zaniepokojony jest sytuacją, wywołaną przez pakt morski francusko - angielski.

Prezydent Coolidge sądzi, że amerykańska flota mogłaby być przez ten pakt zagrożona, ponieważ jest mniejsza od połączonej floty angielskiej i francuskiej.

Mówią, że rząd amerykański zamierza nie wysłać delegacji na najbliższe posiedzenie Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej, która ma obradować w Genewie. Znawcy stosunków sądzą, że jeżeli Anglja i Francja obstawać będą przy zawartym pakcie, wówczas widoki rozbrojenia na morzu będą bardzo nikłe. Następca Cooli-

dge'a będzie zmuszony przedłożyć kongresowi amerykańskiemu wielki program budowy okrętów wojennych. (PAT.)

Ceremonia podpisania paktu Kelloga

został już definitywnie ustalony

PARYŻ, 20.8. „Chicago Tribune” donosi, że sekretarz stanu Kellog zawiadomił ambasadę francuską w Waszyngtonie o swej zgodzie na opracowany przez francuską radę ministrów program uroczystości podpisania paktu przeciwojennego. Kellog otrzymał depe-
szę od Chamberlaina, w której angielski mi-

nister życzy mu szczęśliwego ukończenia zamierzonego dzieła. Parowiec „Isle de France” jest oczekiwany w Hawrze w piątek. Kellog wyruszy natychmiast w dalszą podróż do Paryża.

Podpisanie paktu nastąpi w sali zegarowej na Quai d'Orsay w poniedziałek 27-go b. m. o godz. 4-ej po poł. Oddziały gwardji republikańskiej oddadzą honory wojskowe zgromadzonemu dyplomatom. Obrady konferencji otworzy minister Briand, który powita zebranych w imieniu rządu francuskiego. (ATE)

Tajemniczy dramat w pociągu

18-letnia panna porwana

przez nieuchwytną bandę międzynarodowych usypiaczy kolejowych

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Wczesnym rankiem zaraz po przyjeździe pociągu warszawskiego na dworzec katowicki wpadł do gabinetu komendanta policji dworcowej jakiś jegomość, ubrany w strój podróżny z walizką w ręku.

— Jestem Herman Krün z Berlina — przedstawił się. — Proszę panów, porwano mi córkę z pociągu.

Przybyli niesłychanie zdenerwowany. Podano mu krzesło.

— Proszę, niech pan opowie wszystko szczegółowo...

I wtedy podróżny opowiedział wstrząsającą historję.

— Jestem kupcem berlińskim — zaczął. — Szereg interesów zmusił mnie do wyjazdu do Polski. Wespół ze mną wyjechała moja córka 18-letnia Elżbieta...

Byliśmy w Poznaniu, Krakowie i Warszawie.

W stolicy zatrzymaliśmy się kilka dni.

W drodze powrotnej mieliśmy zatrzymać się w Katowicach.

Wyjechaliśmy z Warszawy nocnym pociągiem pośpiesznym.

W przedziale 2-ej klasy, w którym jechaliśmy, nie było nikogo.

Droga schodziła nam monotonię. Córka moja drzemała, ja czytałem...

Tak dojechaliśmy do Piotrkowa.

W Piotrkowie wsiadło do wagonu dwóch jakichś podróżnych. Ulokowali się w naszym przedziale.

Ubrani byli bardzo elegancko, niemal w twornie. Jeden miał na sobie granatowy garnitur zapięty na dwa rzędy guzików, drugi brązowe ubranie sportowe z krótkimi spodniami. Obaj mieli jasne palta. Małe walizeczki ułożyli na siatce...

W pewnej chwili starszy jegomość z małymi wąsikami przyszyronym po angielsku, wyciągnął złotą papierośnicę.

— Czy pozwoli pani zapalić? — zwrócił się po niemiecku z miłym uśmiechem do mojej córki.

— Proszę, przedział jest dla palących...

— odpowiedziała Elschen.

Obaj panowie zapalili...

Po chwili zaczęła ogarniać mnie nieprzewidywana senność. Powieki ciążyły mi jak ołów...

Wyszedłem na korytarz i otworzyłem okno, chcąc zaczerpnąć świeżego powietrza... Przeszło mi to na chwilę...

Ale gdy wróciłem do przedziału, senność znów wróciła.

Usiadłem i potem nic już nie pamiętam.

Gdy się obudziłem, było już jasno. Minęliśmy właśnie Szopienice.

W przedziale było pusto. Myślałem, że córka moja wyszła na korytarz, ale... korytarz był pusty.

— Elschen! — zawołałem.

Nikt mi nie odpowiedział.

Córki mojej nie było, nie było również jej palta i kapelusza. Walizka jej pozostała...

Ratujcie panowie moją córkę. Porwano ją... — zakończył z rozpaczą w głosie.

Zmobilizowano cały aparat śledczy. Policja, opierając się na zeznaniach ojca, przypuszcza, iż ma do czynienia z międzynarodową bandą handlarzy żywym towarem, grającą już od jakiegoś czasu w Polsce.

Samochód wpadł do rzeki

Szofer zabity 3 osoby ciężko ranne

JASŁO, 20.8. (tel. wł. „Hasła”). Na moście między Bieczem a Libuszą pow. jasielskie go wydarzyła się katastrofa automobilowa. Mianowicie auto inż. Wanica, kierownika tamtejszego urzędu ziemskiego, prowadzone przez szofera Gołenia, wpadło przy omijaniu

wozu na barjerę, którą wyłamało i spadło wraz z jadącymi do rzeki z wysokości około 7 metrów. Szofer wskutek zgniecia klatki piersiowej zmarł w kilka chwil po wypadku, pozostałe zaś trzy osoby są ciężko ranne. Odwieziono je do szpitala w Gorzicach.

Bez palt

siedzieć będziemy w sądach

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Ministerstwo Sprawiedliwości wprowadza pewną reformę w dotychczasowych stosunkach, a mianowicie wzbrania wchodzenia na salę sądową w wierzchnich okryciach.

Nawet przy sądach pokoju mają być urządzone szatnie.

Biura informacyjne na ścianach

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zgodnie z poleceniem min. Składkowskiego wyda w najbliższych dniach okólnik do pp. wojewodów.

Okólnik ten nakazuje rozwieszenie w biurach urzędów specjalnych pouczeń, jak należy składać podania do władz oraz wzory tych podań.

9 wagonów wykołowało się pod Trzebiną

TRZEBINIA, 20.8. (tel. wł. „Hasła”). Wczoraj rano na zwrotnicy na stacji kolejowej wykołowało się 9 wagonów. Wskutek wypadku nastąpiła półtoragodzinną przerwa w ruchu kolejowym.

Niemcy bardzo dużo straciły

na wojnie celnej z Polską

Bezstronny głos dziennika berlińskiego

BERLIN, 20.8. Niezmiernie ciekawy artykuł zamieszcza dzisiejszy „Welt am Montag” omawiający sprawę zatargu gospodarczego pomiędzy Polską a Niemcami. Opinia tego dziennika jest tembardziej ciekawa, albowiem reprezentuje on sfery pacyfistyczne i radykalno - demokratyczne.

Dziennik stwierdza, że dzięki zmianie rządu w Niemczech sytuacja porozumienia gospodarczego polsko - niemieckiego znacznie się polepszyła i są poważne dane na osiągnięcie porozumienia.

Sfery gospodarcze Polski jak również Niemiec narazie odnoszą się sceptycznie dzięki doznany już licznym rozczarowaniom. Analizując dotychczasowe wyniki wojny celnej, dziennik, stwierdza, że podobną jest ona do wojny światowej w czasie której strony ludzki się szybkim zakończeniem.

Tymczasem wojna celna polsko-niemiecka stała się wojną pozycyjną, przy której to żadna strona nie poniosła absolutnie żadnych sukcesów.

Polska poniosła straty przy eksporcie węgla i wytworów rolniczych, zaś Niemcy straciły przez zrujnowanie pod względem finansowym swych wielkich firm na polskim Górnym Śląsku. Specjalnie wielkie straty poniosł przemysł konfekcyjny, żelazny, które to były znakomicie przystosowane do rynków zbytu w Polsce.

Kemal Pasza

chce się żenić

WIEN, 20.8. „Neue Freie Presse” podaje: Wedle doniesień z Konstantynopola, prezydent republiki tureckiej Mustafa Kemal Pasza miał poprosić o rękę księżniczki Kubrajan, najmłodszej siostry króla Afganistanu. Król miał zaprosić Kemala Paszę, by przybył do Kubału, celem omówienia tej sprawy w kole familijnym (PAT)

Sowiety podkopują ducha armji francuskiej

Instrukcje III międzynarodówki dla komunistów francuskich

PARYŻ, 20.8. (Tel. wł. „Hasła”). „Echo de Paris” podaje szereg instrukcji, skierowanych przez trzecią międzynarodówkę do komunistycznej młodzieży we Francji, a zmierzających do podkopania ducha francuskiej armji. M. in. komunistyczna międzynarodówka z Moskwy poleca towarzyszym francuskim, ażeby starali się pogłębić różnicę zdań pomiędzy żołnierzami europejskimi a żołnierzami pochodzącymi z kolonii.

Następnie chodzi o pogłębienie różnicy zdań pomiędzy podoficerami a oficerami.

Niezależnie od tego podupadły wszystkie miasta niemieckie leżące wzdłuż granicy polsko-niemieckiej.

Wskutek wojny celnej z Polską Niemcy poniosły ciężkie straty gospodarcze na wschodzie Niemiec.

Dziennik stwierdza, że jeśli nawet rok bie-

żący przyniesie likwidację zaostrzonych stosunków gospodarczych z Polską, to jednakże Niemcy muszą wyładować dużo swej pracy i energii, aby usunąć straty, które wojna celna wyrządziła gospodarstwu polityce na kresach wschodnich Niemiec oraz ludności niemieckiej w Polsce. (ATE)

Ford popiera kandydaturę Hoovera

na prezydenta Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK, 20.8. Henryk Ford oświadczył przedstawicielom prasy, że jest zwolennikiem utrzymania prohibicji i popiera kandydaturę Hoovera na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Zniesienie prohibicji było-

by, zdaniem Forda, wielkim nieszczęściem. — Ford musiałby zamknąć wszystkie fabryki w razie zniesienia zakazu sprzedaży napojów alkoholowych. (ATE)

Grożba przesilenia w Bułgarii

Minister wojny współpracuje z bandami macedońskimi

WIEN, 20.8. Dzienniki donoszą z Sofji, że w następstwie demarche francusko-angielskiej, zarysowujące się oddawna przesilenie rządowe przeszło w ostre stadium.

Prezes ministrów Ljapczew udał się do Warny, gdzie bawi król Borys i minister spraw zagranicznych Burow, celem złożenia sprawozdania. Jak słychać, minister spraw zagranicznych Burow wystosował pismo do prezesa Rady Ministrów Ljapczewa, w któ-

rem oświadcza, że nie może dalej pracować z ministrem wojny gen. Wołkowem, ponieważ ten przez swe stosunki z organizacją macedońską, spowodował demarche mocarstw.

Rozeszły się pogłoski, że również minister handlu Boboszewski, oraz minister rolnictwa Christow, solidaryzują się z ministrem spraw zagranicznych, wobec czego należy oczekiwać, że rychło wybuchnie przesilenie. (PAT)

KATASTROFA NA PEŁNEM MORZU

147 osób znalazło śmierć w głębinach

PARYŻ, 20.8. Donoszą z Santiago de Chili o nowej katastrofie okrętowej. Statek chilijski „Miraskores” zatonął niedaleko od wybrzeży. Ze 160 osób załogi i pasażerów zdołano uratować zaledwie kapitana i 12 osób.

Katastrofa nastąpiła z powodu złamania się śruby okrętowej. (ATE)

ZWYCIĘSTWO VENIZELOSA

okupione krwią

Pangalos i jego adherenci strzelają do tłumu

PARYŻ, 20.8. „Temps” donosi z Aten, że we wczorajszych wyborach zwolennicy Venizelosa uzyskali około 200 mandatów na ogólną liczbę 250. Wszyscy ministrowie zostali wybrani ponownie. Z pośród byłych ministrów wybrani zostali m. in.: Kafandaris, zabity, jak wiadomo, wczoraj, Machalokopulus i Papanastassu, przepadli byli ministrowie Metaxas i Teotekis.

PARYŻ, 20.8. Agencja Havasa donosi z Aten, iż według dotychczasowych obliczeń w wyborach do parlamentu rząd osiągnął po-

ważną większość, zwłaszcza w Atenach, Salonikach, Tracji i Krecie.

Podczas wyborów zginął b. minister Kafandaris, zabity przez przeciwników.

W sprawie walki ulicznej w Atenach Pangalos wystosował do Venizelosa pismo, w którym zaznacza, że jego zwolennicy dali strzały wskutek prowokacyjnego zachowania się tłumu.

Sledztwo jednak wykazało, że Pangalos strzelał osobiście i że oddał 9 strzałów w stronę tłumu. (PAT)

Dziś
i dni następnych!



Dziś
i dni następnych!

Dawno niewidziany król cowboyów

TOM-MIX

w swej najlepszej kreacji

w sensacyjnym obrazie

„Ostatni Wyścig”

NADPROGRAM: Komedja amerykańska w 2-ch aktach.

Ostatnie 2 seansy — Kino w Ogrodzie.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

O współpracę Słowian

Dziesięcioletni okres pracy państwotwórczej narodów europejskich po wojnie światowej uwidacznia ciekawy proces ewolucyjny, jaki przeżywają obecnie narody słowiańskie i germańskie. Z rodziny ludów słowiańskich był przede wszystkim najliczniejszy naród rosyjski, który uległ formalnemu rozkładowi i pogrążył się całkowicie w morzu eurazjskim. Wśród pozostałych narodów słowiańskich obserwujemy również silne podkreślanie indywidualnych różnic plemiennych, dążenie do autonomii w ramach istniejących państw słowiańskich oraz domaganie się decentralizacji administracji państwowej.

Najjaskrawszym przykładem tych dążeń jest konflikt chorwacko-serbski i niedawny zatarg czesko-słowacki, zlikwidowany jednak pomyślnie dzięki wielkiemu autorytetowi prezydenta Masaryka i rozprawie przywódcy Słowaków, ks. Hlinki. Również w Polsce mniejszości słowiańskie okazywały dotychczas niezrozumiałe dążenia odśrodkowe i ciężenie do bolszewickiej Rosji. Dziś jednak coraz bardziej przeważa w nich instynkt samozachowawczy i pragnienie kulturalnej i gospodarczej współpracy w ramach państwowości polskiej.

W przeciwieństwie do tego ruchu parcelacyjnego, jaki obserwujemy wśród ludów słowiańskich — najsilniejsi wrogowie Słowiańszczyzny, Niemcy wykazują świadome dążenie do jaknajwiększej komasacji i zjednoczenia narodu germańskiego.

Uwidocznione to zostało podczas święta dziesięciolecia konstytucji Wejmarskiej, gdy jednomyślnie stwierdzono, że największą zasługą republiki niemieckiej jest zjednoczenie narodów germańskich przez zniwelowanie granic państw niemieckich, a zorganizowanie uroczystości pod pomnikiem Bismarcka, zadokumentowało niedwuznacznie, że Niemcy kroczą dalej po linii złagodzenia odrębności dzielnicowych, Prusaków, Sasów, Bawarczyków i Wirtemberczyków i dążą do stworzenia wielkiego państwa niemieckiego, w myśl planów Bismarcka.

„Wielkie Niemcy” — oto ideał, jaki postawili sobie obecnie jak również jak i socjaliści niemieccy, a serenady wyspiewywane w Wiedniu przez hr. Lerchenfelda i prezydenta Reichstagu Loebego, świadczą najlepiej, że Niemcy, w przeciwieństwie do narodów słowiańskich, dążą do zjednoczenia wszystkich Niemców w granicach państwa „Wielkoniemieckiego”.

Jeżeli zaś do manifestacyjnego Zjazdu Szubertowskiego dodamy jeszcze kongres gimnastyczny w Kolonii i wyczyny sportowe Niemiec podczas ostatniej Olimpiady, oraz rezultaty osiągnięte przez Niemcy na polu gospodarczym, to musimy stwierdzić, że praca skonsolidowanych i zjednoczonych Niemców, daje lepsze rezultaty, niż wysiłki rozdrobnionych i skłóconych Słowian.

Dziś więc znów, jak przed paru laty, musi stanąć na porządku dziennym jeżeli nie sprawa federacji narodów słowiańskich, to przynajmniej, jak podkreślił to niedawno premier prof. K. Bartel, w wywiadzie prasowym, udzielonym przedstawicielom „Narodowej Polityki” — wzmocnionej współpracy na polu gospodarczym Polsko-Czechosłowacji, jako państw szczególnie zbliżonych do siebie interesami politycznymi i gospodarczymi.

Tę wspólnotę interesów rozumieją Słowiańscy zachodni już od czasów wprost przedhistorycznych.

Przyjęcie Chrześcijaństwa przez Polaków z rąk czeskiej księżniczki Dąbrowki, misja św. Cyryla i Metodego, arcybiskupa morawskiego, męczeństwo św. Wojciecha, biskupa Pragi, położyły pierwsze podwaliny pod gmach braterstwa duchowego polsko-czeskiego.

Ofiarowanie przez Czechów Bolesławowi Chrobremu, pogromcy Germanów korony książęcej, w 1003 roku, było dowodem, że już wówczas obydwaj narody zrozumiały konieczność zgodnej współpracy i zbiorowego przeciwstawienia się naporowi germanizmu.

Powołanie w 1303 roku Wacława Czeskiego na tron Polski, mogło wzmocnić więzy braterstwa polsko-czeskiego, gdyby Wacław

nie ulegał zbyt niemu wpływowi niemieckim i nie zraził sobie przez to narodu polskiego. Ujemne skutki gospodarki Wacława oziębiają na pewien czas stosunki polsko-czeskie, które naprawiają się znów w momencie wielkiego starcia narodów słowiańskich, z fałsz germańską w 1410 roku, pod Grunwaldem w którym bierze również udział zastęp Czechów i Morawian pod wodzą Żyżki.

Doceniając znaczenie tego zwycięstwa dla świata słowiańskiego, Czesi wzywają W. Jagiełłę w 1421 r. na tron czeski, a nie mogąc uzyskać jego zgody, ofiarowują koronę czeską Ks. Witoldowi. Zasługuje na specjal-

ne podkreślenie, że w poselstwie czeskim brali udział nie tylko przedstawiciele stanu rycerskiego Hlinka z Waldsteina i Halszka z Wrzeszczowa, lecz również mieszczanie czeski zasłużeni i rajcowie Pragi, Szymon Mikosz i Taniczka. Świadczy to dobitnie, o roli jaką wówczas odgrywało już mieszczaństwo czeskie, jak również o jednomyślności całego narodu czeskiego w kwestji celowości współpracy polsko-czeskiej.

Niestety Polska ówczesna niepokojona przez wrogów ze Wschodu, nie mogła okazać dostatecznej pomocy Czechom. Dopiero powołanie Władysława Jagiełłończyka na

tron czesko-węgierski wzmocniła na nowo więzy przyjaźni polsko-czeskiej.

Przedwczesny skon rycerskiego króla pod Warną, a następnie bohaterska śmierć ostatniego z rodu Jagiełłonów na tronie czeskim, Ludwika, który w 1526 r. poległ w bitwie pod Mohaczem, zamyka dzieje przeszło pięćsetletniej współpracy polsko-czeskiej, klęska zaś powstańców wojsk czeskich pod Białą Górą, pogrąża na długi okres naród czeski w niewoli dynastji habsburskiej.

Polska utrzymuje wprawdzie dłużej od Czech swą samodzielnność, lecz staczając ciężkie boje z najazdami tatarskimi, rosyjskimi, szwedzkimi nie może myśleć o udzieleniu pomocy zachodnim braciom.

Dopiero w XIX wieku idea współpracy narodów słowiańskich na polu kulturalnym została wskrzeszona i zrealizowana. Pierwszy A. Mickiewicz w swych wykładach paryskich wykazał celowość zbliżenia narodów słowiańskich, uwypuklając pokrewieństwo poezji czeskiej, serbskiej i polskiej. Inicjatywa ta znalazła żywy odzew w Czechach, a Słowacki pisarz Kollar, pierwszy naukowo przedstawił konieczność kulturalnego zbliżenia Słowian.

Dnia 31 maja 1848 t. został otwarty w Pradze pierwszy Kongres Słowiański, na którym jednak Polacy nie byli reprezentowani.

Dążenie do zbliżenia kulturalnego narodów słowiańskich zostało bowiem wyzyskane przez Rosję i jej publicystów w rodzaju Katkowa, którzy zachodnich Słowian, wyprzedzających pod względem kulturalnym i gospodarczym Rosję, chcieli podporządkować bizantyjskiej Moskwie i otoczyć opieką żandarma rosyjskiego. Nie należy się więc dziwić, że ten karykaturalny „panslawizm” zbankrutował jak i próby odrodzenia go po wojnie japońskiej, przez p. Bobryńskiego! Dopiero upadek monarchji austro-węgierskiej i moskiewskiej, wyzwolenie zachodnich narodów słowiańskich z pięćdziesięcioletniej niewoli pozwoliły na wzmocnienie hasła zbliżenia ludów słowiańskich, nie na podstawie przewagi jednego państwa nad drugim, lecz na podstawie zasady: wolni — z wolnymi, równi z równymi!

Pierwszy dziesięć lat egzystencji niepodległej i odrodzonej Polski i Czechosłowacji zmusił jednak obydwaj narody do skierowania wszystkich wysiłków w kierunku odbudowy zniszczonych warsztatów pracy przemysłowej i rolnej i zaleczenia ran wojennych.

Mimo to, już w tym czasie były również podnoszone głosy, wykazujące konieczność zbliżenia polsko-czeskiego, i nawet unji polsko-czeskiej, jak tego domagał się przed paru laty b. prezes sejmowej komisji spraw zagranicznych, Jan Dębski. Głosy te jednak pały na grunt nieprzygotowany i były zgola przedwczesne.

Kilkaset lat pracy w różnych organizmach państwowych i w różnych warunkach ekonomicznych, wyłobilo zbyt wielkie rysy w blokach narodów słowiańskich, aby można je było od razu zcementować w jedną całość. Tembardziej, że po długoletniej niewoli, po odzyskaniu tak upragnionej niepodległości, wszelka myśl o ograniczeniu niezawisłości w jakikolwiek sposób musi być niepopularną. Dziś więc może być aktualna jedynie kwestja jaknajdalej idącej współpracy na polu kulturalnym i gospodarczym.

W zbliżeniu tem dużą rolę odegrały już kongresy rolnicze, zjazdy naukowe, wystawy artystyczne, odczyty, wzajemne zapoznanie się z arcydziełami literatury i sztuki teatralnej oraz praca towarzystw polsko-czeskich.

Żyjemy również niepełną nadzieję, że Kongres Czeskiego Stanu Średniego zwołany na dzień 19 sierpnia, w którym biorą również udział przedstawiciele polskiego Stanu Średniego, oraz przedstawiciele mieszczaństwa jugosłowiańskiego i bułgarskiego, przyczyni się poważnie do zbliżenia mieszczaństwa polskiego i czeskiego, celem współpracy na polu kulturalnym i gospodarczym w myśl pięknej tradycji historycznej i wspólnych żywotnych interesów.

A. Z.

Bilans prac XXXV Kongresu Międzynarodowego w Warszawie

Wywiad z prezesem delegacji francuskiej p. adw. Leopoldem Dor.

Dnia 15 sierpnia został zamknięty XXXV kongres Towarzystwa Prawa Międzynarodowego, odbywający się w Warszawie. Ze względu na szereg doniosłych kwestyj, dyskutowanych w czasie kilkudniowych obrad kongresu, w którym uczestniczyły delegacje kilkudziesięciu państw świata, zjazd obudził żywe zainteresowanie opinii publicznej. — Przedstawiciel P. A. P. przeprowadził wywiad na temat wyników kongresu z przewodniczącym delegacji francuskiej, cenionym adwokatem paryskim — p. Leopoldem Dor, prezesem francuskiego oddziału T-wa prawa międzynarodowego. Mecenas Dor przyjmuje nas na krótko przed swym odjazdem do Wiednia w apartamencie w hotelu Europejskim.

— Jakie sa efektywne wyniki prac zjazdu? — zapytujemy na wstępie.

— Powiem śmiało, odpowiada z werwą mec. Dor, iż wyniki obrad są poważne. Roztrząsano zagadnienia wiele tak kapitalnych, jak kwestja prawa o okupacji wojennej. To prawo musi interesować wszystkich, gdyż w razie wojny normuje ono stosunek okupanta do ludności kraju okupowanego. Ja chcę w tej chwili zwrócić uwagę na inny, nader doniosły problem debatowany i rozstrzygnięty przez zjazd. Mam na myśli arcyważną dla obrotu handlowego międzynarodowego kwestję umów sprzedaży t. zw. C. A. F., albo C. I. F. (od słów: le cout — cena, assurance — ubezpieczenie i frais — koszty). Kongres w materji tej uchwalił t. zw. regles de Varsovie (przepisy warszawskie). Znaczenie praktyczne tych prawideł jest wielkie. Wyobraźmy

sobie, że kupiec z New Yorku sprzedaje i wysyła towar do Hamburga. Będzie on mógł w przyszłości telegrafować do kontrahenta: „Towar wysłałem. Warunki — według przepisów warszawskich”. Tak więc ważne te przepisy normować będą szczegółowo warunki przewozu morskiego, kwestję ubezpieczenia towaru, ryzyka i t. p. Muszę zaznaczyć, akcentuje nasz rozmówca, iż inicjatorem „przepisów warszawskich” i redaktorem pierwszego projektu był francuski oddział towarzystwa prawa międzynarodowego. Nasz projekt stał się podstawą dzisiejszych uchwał zjazdu warszawskiego. Dla ścisłości winienem dodać, podkreśla p. Dor, iż delegacja francuska na zjeździe warszawskim pracowała intensywnie w składzie 20 osób t. j. 4 pań i 16 panów.

— Jakie wrażenie odniósł pan prezes z zetknięcia się z polskim światem prawniczym?

— Wrażenie to jest bardzo miłe. Delegacja francuska jest zachwycona i wprost oczarowana przyjęciem, jakie jej zgotowano w Warszawie. Wrażenie o gościnności polskiej pozostanie w nas niezatarte. W miesiącu listopadzie zwołam ogólne zebranie francuskiego oddziału towarzystwa prawa międzynarodowego, na którym przed zdaniem sprawy z wyników prawniczych kongresu opowie członkom szczegółowo i najdokładniej jak delegacja francuska była w Warszawie zachwycająco podejmowana i jak świetnie, z wybitnym udziałem dam polskich, zgotowano nam przyjęcie.

K. Kl.

Wkrótce!

Po raz pierwszy w Łodzi!

Po raz pierwszy w Łodzi!

Najpotężniejszy superszlagier doby obecnej!

P. i. „Największa parada świata”
(Miłość i krew)

Groza wojny wszechświatowej, dramat krwi, łez, miłości i poświęcenia

W roli głównej największy tragik świata

Richard Barthelmess

wkrótce w kinie „Gzary”

KINO

753

MIMOZA

Kilińskiego 178.

Początek seansów o godz. 3-ej pp.

Od dnia 18-go sierpnia 1928 r. i dni następnych:

MARTWY WĘZEŁ

w roli głównej **Junosza-Stepowski** i znakomity bezimienny artysta

Najlepszy film produkcji polskiej

hr. Zyberk-Plater

Następny program:

Bohaterka sensacyjnego procesu

KRONIKA

Wtorek, 21 sierpnia, Joanny Fremiot,
Środa, 22 sierpnia, Symforjana i Tymot.

TEATRY.

Gong — Dla was Łodzianki.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Pani nie chce dzieci.
Czary — Ostatni wyścig.
Corso — Grzechy Paryża.
Dom Ludowy — Sandra.
Mimoza — Martwy węzeł.
Mewa — Ona ma coś.
Oświatowy — Nędznicy.
Odeon — W kuszącym blasku brylantów.
Resursa — Dziewczęta z baletu.
Record — O czym Paryż mówi.
Splendid — Mężczyźni.
Spółdzielnia — Noc przygód miliarderek.
Syrena — Królowa półświatka.
Sfinks — Ostatni uśmiech blazna.

Kalendarzyk zebrań rzemieślniczych

Cech Fryzjerów zawiadamia, że dziś, we wtorek dnia 21-go b. m. w sali „Resursy” o godz. 8-iej wieczorem odbędzie się dla członków i nieczłonków chrześcijan, zebranie w sprawie wyborów do Izby Rzemieślniczej i rejestracji.

Starszy Cechu.

* * *

Cech Kuchmistrzów w Łodzi, zawiadamia swych członków, że dnia 23 b. m. o godzinie 6-iej po południu odbędzie się ogólne zebranie w lokalu „Resursy Rzemieślniczej” na którym będą omówione następujące sprawy:

1. Rejestracja zakładów, (przemawiać będzie członek Zarządu Resursy Rzemieślniczej p. Stanisław Korczak.
 2. Sprawozdanie delegacji.
 3. Sprawa zwołania Zjazdu na dzień 8-go grudnia r. b.
 4. Sprawa wzięcia udziału na Mszy patrona Cechu Kuchmistrzów w dniu 1 września r. b.
 5. Wolne wnioski.
- Sprawy są bardzo ważne, przeto przybycie członków jest pożądane.

Zawiadomienia

Cech Mistrzów Stolarzy w Łodzi zawiadamia swych członków i stolarzy nieczłonków, że począwszy od 22 b. m. udziela wska zówek w przedmiocie rejestracji warsztatów.

Sekretariat czynny codziennie od godz. 9—10 rano przy ul. Nawrot 82.

Niniejszem zawiadamiamy wszystkich mistrzów cukierniczych m. Łodzi oraz pow. Łódzkiego i Łódzkiego o zgłaszanie się celem rejestracji do p. A. Kowalczyka przy ul. Andrzeja Nr. 30 do dn. 21. VIII r. b. włącznie.

Starszy Cechu (—) B. Komar.

Cech Mistrzów Ślusarzy rozpoczął w dniu 20 b. m. rejestrację ślusarzy, prowadzących samodzielnie zakłady.

Rejestracja trwać będzie w dn. 20, 21, 22 b. m., a odbywać się będzie w mieszkaniu starszego Cechu p. Kapczyńskiego przy ulicy Podrzecznej Nr. 33.

Cech Mistrzów Kowali rozpoczął w dniu 20 b. m. rejestrację kowali, prowadzących samodzielnie zakłady.

Rejestracja trwać będzie w dniu 20, 21, 22 b. m., a odbywać się będzie w mieszkaniu starszego Cechu Osmolskiego przy ulicy Lipowej 39.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 21 sierpnia, dyżurują następujące apteki:

M. Lipiec (Piotrkowska 193), E. Müller (Piotrkowska 46), W. Groszkowski (Konstantynowska 15), K. Perelman (Cegielińska 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9).

Samobójstwo 60-letniej obywatelki ziemskiej

W lesie Dąbrówka przechodnie zauważyli na drzewie wiszącą kobietę. Wezwano posterunek policji i stwierdzono, że wisielcem jest 63-letnia Antonina Gębicka, właścicielka ziemka.

Policja prowadzi dochodzenie celem stwierdzenia przyczyn samobójstwa sędziwej kobiety.

Dwumiljonowa pożyczka dla Kasy Chorych przeznaczona będzie na wykończenie sanatorium i budowę lecznicy

W ostatnich dniach bawił we Lwowie przewodniczący zarządu Kasy Chorych m. Łodzi p. Kałużński, który odbył szereg konferencji z dyrektorem Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków w sprawie pożyczki w kwocie 2 miliony złotych, którą Łódzka Kasa Chorych zaciągnęła w wymienionym zakładzie. Ostatnie formalności w sprawie podjęcia kwot pożyczkowych zostały już załatwione.

W związku z powyższym w dniu 7-mym września r. b. odbędzie się posiedzenie Rady

Kasy Chorych, na którym sprawa pożyczki będzie szczegółowo omówiona.

W dniu dzisiejszym zaś, odbędzie się posiedzenie Zarządu Kasy Chorych, na którym ustalony zostanie plan zużytkowania pieniędzy pożyczkowych.

W myśl istniejących projektów ma być wykończona lecznica przy ulicy Łagiewnickiej oraz wybudowany pawilon dla dorosłych w Tuszyńku. Lecznica przy ulicy Łagiewnickiej będzie mogła być jeszcze w roku bieżącym oddana do użytku ubezpieczonych.

O pomoc dla bezrobotnych zabiega Związek Klasowy w Magistracie

Jak donosiliśmy w swoim czasie, zarządzeniem Ministra Pracy z dnia 31-go lipca r. b. pozbawieni zostali zapomóg doraźnych ci z pośród bezrobotnych pracowników fizycznych, którzy mają na utrzymaniu mniej niż cztery osoby. Zarządzenie powyższe pozbawiło zapomóg wielotysięczną rzeszę bezrobotnych wraz z rodzinami.

W związku z powyższym udała się wczoraj delegacja związku klasowego do wiceprezydenta dr. Wielińskiego i naczelnika Wydziału Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego. Delegacja w osobach pp. senatora Danielewicza, Walczaka i Kowalskiego zobrazo-

wała wiceprezydentowi Wielińskiemu i naczelnikowi Wojciechowskiemu rozpaczliwą sytuację bezrobotnych pozbawionych zapomóg, którzy mają na utrzymaniu przeważnie nieletnie dzieci. Delegacja prosiła o interwencję w sprawie cofnięcia krzywdzącego bezrobotnych zarządzenia Ministra Pracy. Jednocześnie delegacja zakomunikowała, że w dniu dzisiejszym uda się do Warszawy delegacja, która przedłoży Ministrowi Pracy dr. Jurkiewiczowi memoriał w powyższej sprawie. Pan wiceprezydent dr. Wieliński oraz p. naczelnik Wojciechowski przyobiecali delegacji swe pełne poparcie.

Nowe lokale szkolne przy ul. Podmiejskiej i Aleksandrowskiej 124

W bieżącym roku szkolnym oddane zostaną do użytku dwa nowowyprowadzone miejskie gmachy szkolne: przy ul. Podmiejskiej oraz przy ul. Aleksandrowskiej 124.

W gmachu przy ul. Podmiejskiej znajdzie pomieszczenie szkoła bliźniacza o 26 klasach, przedszkole i biblioteka dla dzieci i młodzieży; w gmachu przy ul. Aleksandrowskiej — szkoła powszechna o 13 oddziałach. Wobec odczuwanego braku odpowiednich

pomieszczeń dla szkół powszechnych w północnej dzielnicy miasta, Magistrat wydzierżawił na okres lat 5 nowowyprowadzony gmach przy ul. Hipoteckiej 3/5, który wykończony zostanie zgodnie z potrzebami szkolnymi według planu komisji fachowo-wykonawczej Komitetu Budowy Gmachów Szkolnych.

Gmach ten wykończony zostanie do dnia 1 listopada r. b.

Możliwości eksportowe do Chili

Farby, sukna, spinki i drut kolczasty

Łódzkie organizacje gospodarcze otrzymały następujące informacje, dotyczące towarów mogących znaleźć zbyt w Chile. Eksportowane być mogą

a) farby, oleje malarskie, akwarele, farby emaljowane, lakiery, pokosty, atramenty, tusze, barwniki.

b) naczynia kuchenne emaljowane, zlewy, wanny, umywalki, klozety, syfony — wszystkie emaljowane.

c) sukna, płótna, plusze, perkalę, sztuczny jedwab, materiały na krawaty, spinki, wy-

roby gumowe, drut kolczasty do ogradzania i zwykły galwanizowany, cynkowy oraz do wyrobu gwoździ wszelkiego typu, ołówki, papier tapetowy, sztuczna skórka, ceraty itp.

Artykułami tymi interesuje się tamtejsza firma „Lucje, Nieto w Santiago de Chili — calle Carmen Nr. 667.

Celem nawiązania stosunków z rynkiem chilijskim pożądane jest sporządzenie ofert w dolarach amerykańskich z oznaczeniem ilości i terminu dostawy f. o. b. Hamburg, względnie c. i. f. Valparaiso.

O czystość powietrza w mieście

Wyjaśnienie Magistratu m. Łodzi

W związku z notatką agencji prasowej „Polpress” w sprawie czyszczenia studzienek rynsztokowych, odprowadzających ścieki do kanałów, otrzymujemy z Oddziału Prasowego Magistratu następujący komunikat:

Wydział Kanalizacji i Wodociągów od szeregu miesięcy stara się o zakupienie specjalnych wozów asenizacyjnych dla czyszczenia tych studzienek. Ponieważ wozy takie w kraju nie są wyrabiane Wydział Kanalizacji i Wodociągów zwrócił się w dniu 9-ym czerwca r. b. do Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Min. Skarbu o zezwolenie na wóz patentowanych wozów asenizacyjnych fab. Geiger w Karlsruhe.

Podanie to jednak zostało odrzucone. Co się tyczy wyglądu i urządzenia wozów asenizacyjnych, należących do prywat-

nych przedsiębiorców, zaznaczyć należy, iż Urząd Przemysłowy I-iej Instancji przy zezwoleniach na prowadzenie przedsiębiorstwa asenizacyjnego, stawia jako jeden z liczniejszych warunków zezwolenia, by wywożenie nieczystości odbywało się w żelaznych, hermetycznych, zamkniętych beczkach w godzinach ustalonych przez organa policyjne, t. j. do godziny 5-iej rano.

Wobec stwierdzenia szeregu wypadków niestosowania się do powyższych warunków Urząd Przemysłowy I-iej Instancji zwrócił się jeszcze w dn. 15 lipca b. r. do Komendy Policji m. Łodzi o wydanie podległym organom zarządzeń w sprawie kontroli przestrzegania przez przedsiębiorców powyższych warunków i sporządzania protokołów w wypadkach przekroczeń, celem ukarania winnych.

Zagadkowe samobójstwo

pod gilotyną Kół tramwajowych Ciało desperatki poszarpane formalnie na strzępy

Wczoraj o godzinie 8.30 rano przechodnie przy ulicy Cmentarnej byli świadkami zgrozą przejmującego wypadku.

W chwili, gdy zdążający od strony cmentarza tramwaj linii Nr. 3 znalazł się przed domem Nr. 5 pod kółka rzuciła się jakaś młoda, przyzwoicie odziana kobieta.

Stało się to tak nagle, że motorniczy nie zdolał zahamować wagonu.

Rozległ się straszliwy krzyk bólu i jednocześnie z pod kół trysnęła krew i mózg ze zmiażdżonej czaszki, zalewając obficie bruk jezdni.

Ciało wkręcone między koła uległo rozszarpaniu na mnóstwo kawałków.

Głowa odcięta od tułowia potoczyła się do rynsztoka.

Paru przechodniów widząc tę straszliwą scenę zaszło.

Pomocy udzielił im zawezwany lekarz po gotowi.

Ze względu na zupełnie zmasakrowane zwłoki, nie sposób było rozpoznać tragicznie zmarłej.

Trupa zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo - lekarskich,

Bezrobotni pracownicy umysłowi winni się rejestrować w Kasie Chorych

Jak już donosiliśmy w dniu 14 b. m. w Okręgowym Urzędzie Ubezpieczeń w Warszawie, odbyła się konferencja przedstawicieli zarządu Zakładu Ubezpieczeń pracowników umysłowych z przedstawicielami zarządu O. U. U., w której wyniku Kasy Chorych przejęły czynności wypłaty zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym.

W związku z powyższym, Kasa Chorych m. Łodzi rozpoczyna w dniu dzisiejszym przyjmowanie zgłoszeń pracowników umysłowych, którzy korzystać będą z akcji zapomogowej Zakładu Ubezpieczeń.

Zgłoszenia kierować należy do Centrali Kasy Chorych m. Łodzi przy ulicy Wólczańskiej 225, pokój Nr. 20 w godzinach od 8-iej rano do 12 w południe.

W końcu bieżącego miesiąca Zakład Ubezpieczeń pracowników umysłowych przekaże Kasie Chorych m. Łodzi kwoty niezbędne do wypłacania zasiłków za miesiąc sierpień i Kasa Chorych rozpocznie wypłatę takowych.

Przemysł dziany wobec sezonu zimowego

Przemysł dziany w Łodzi pracuje obecnie intensywnie, przygotowując się do sezonu zimowego.

Ilość uruchomionych warsztatów jest w stosunku do ubiegłego roku o 5 proc. większa. Wskutek powstania nowych fabryk daje się dotkliwie odczuwać brak wykwalifikowanych robotników tej branży.

Ceny materiałów dzianych podniosły się w stosunku do roku ubiegłego o kilka procent.

Fabryki sprzedają hurtownikom towar prawie wyłącznie na weksle z terminem od 4 do 6 miesięcy.

Wypłacalność w branży tej jest dobra.

Choroby zakaźne w Łodzi

W ciągu tygodnia od dnia 12 sierpnia do dnia 18 sierpnia włącznie zgłoszono do Wydziału Zdrowotności Publicznej następujące wypadki chorób zakaźnych: dur brzuszny — 25 przypadków (w tygodniu poprzednim — 21 przypadków), czerwonka — 1 przypadek (w tygodniu poprzednim — 0 przypadków), płuca — 9 przypadków (w tygodniu poprzednim — 13 przypadków), błonica — 13 przypadków (w tygodniu poprzednim — 10 przypadków), dżwica karku — 0 przypadków (w tygodniu poprzednim 1 przypadek), odra — 0 przypadków (w tygodniu poprzednim — 11 przypadków), róża — 1 przypadek (w tygodniu poprzednim 3 przypadki), krztusiec — 1 przypadek (w tygodniu poprzednim — 0 przypadków), gorączka połogowa — 3 przypadki (w tygodniu poprzednim — 0 przypadków).

Ogółem zanotowano w tygodniu ubiegłym 53 przypadki, w tygodniu poprzednim — 59 przypadków.

Co usłyszymy dziś przez radio

(Program warszawski, fala 1111).

13.00—13.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży

Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny.

13.10—15.00 Przerwa.

15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny gospodarczy, nadprogram.

15.20—17.00 Przerwa

17.00—17.25 Głosy p. t. Zwyczajne dożynkowe w Polsce (Dział Ludoznawstwo) wygł. prof. Stan. Powiatowski.

17.25—17.50 Transmisja odczytu z Poznania

17.50—18.00 Przerwa.

18.00—19.00 Muzyka polska. Wykonawcy:

Orkiestra P. R. pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza, Helena Galecka (sopran), i prof. L. Ursztein (akomp.)

19.00—19.20 Rozmaitości

19.20—19.30 Przerwa.

19.30—19.50 Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny.

19.50—20.00 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej.

20.00—22.00 Transmisja z Zakopanego przez Kraków Wieczornicy góralskiej w przerwie biuletyn Messenger Polonais w języku francuskim.

22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny.

22.05—22.20 Komunikaty PAT.

22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram.

Kłeska pożarów w województwie łódzkim

Wielka fabryka w płomieniach

Kilku bohaterskich strażaków odniosło rany

Pastwą rozszalałego żywiołu padła szarparnia, kotłownia i część przedzalni

Straty wynoszą przeszło 400.000 złotych

Wczoraj o godzinie 7-iej rano wybuchł groźny pożar w fabryce firmy J. A. Grünszteina i S-ki przy ulicy Matejki 4.

Pożar powstał w czasie ruchu w fabryce w oddziale szarparni od iskry, która padła na nagromadzoną bawełnę z maszyny zwanej „wilkiem”.

Ze względu na łatwopalność materiału, ogień z błyskawiczną szybkością objął szarparnię i przez tak zw. kamerę linową przedostał się do mieszczącej się na parterze przedzalni.

Wśród robotników powstała nieopisana panika.

Pozostawiając swe wierzchnie okrycia rzucając się do ucieczki z płonącego budynku.

Pożar przybrał odrazu rozmiary groźne, tak, że niezbędna była akcja większej ilości strażaków.

Na miejsce pożaru wyjechały niezwłocznie II i III, a następnie I-szy, VI, X, V i VIII-my oddziały straży, które pod kierunkiem komendanta dr. Grohmana i wicekomendanta Scheiblera przystąpiły do energicznej akcji ratowniczej.

W chwili przybycia straży, pożar objął również kotłownię fabryki, która momentalnie stanęła w płomieniach.

Straż ogniowa podzieliła się na trzy grupy: oddziały I, II i X-ty zajęły się gaszeniem pożaru, III i VI — broniły od ognia sąsiednie objekty fabryczne, zaś oddziały V i VIII dowoziły wodę, którą czerpano z fabryk Poznańskie, Bidermana oraz remizy tramwajowej. Przedtem wyczerpano w ciągu niespełna godziny wielki rezerwuár przeciwpożarowy, znajdujący się na terenie fabryki objętej pożarem.

Dzięki bohaterskim wysiłkom strażaków,

udało się ocalić od zagłady trzypiętrowy gmach przedzalni.

Splonął jedynie parter oraz całkowicie kotłownia.

Lupem ognia padła również szarparnia. Podczas gaszenia pożaru, odłamkami pękających wskutek gorąca szyb, ranieni zostali dotkliwie: mechanik X-go oddziału straży ogniowej (Widzewska Manufaktura) Michał Górecki, topornicy X-go oddziału Henryk Ruff i Stefan Skonecki oraz sierżant Bogumił Kos z oddziału II-go Pomocy rannym udzielił lekarz Ł. S. O. O. dr. Szicht, który przybył w karetce pogotowia sanitarnego straży ogniowej. Wkrąg miejsca pożaru zgromadził się wielotysięczny tłum, który jedynie dzięki energii policji pieszej i konnej nie przyczyniał się do utrudniania dojazdu autowozom strażackim.

Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele

le władz policyjnych w osobach wojewódzkiego komendanta podinspektora Elsesser-Niedzielskiego, zastępcy komendanta miasta nad komisarza Weyera oraz zastępcy kierownika II-go komisariatu, którzy kierowali akcją utrzymania porządku.

Pożar zlikwidowany został o godzinie 10 minut 30.

Straty spowodowane pożarem wynoszą 400.000 złotych. Fabryka ubezpieczona była na 30 tysięcy dolarów w Warszawskim Towarzystwie Ubezpieczeń z reasekuracją.

Firma J. A. Grünszteina i S-ka znajdowała się w stanie upadłości, która podniesiona została przez Sąd Okręgowy w Łodzi przed niedawnym czasem.

Według opinii fachowców, przyczyną szybkiego rozszerzenia się ognia był brak dobrego brandmuru oraz szpary w kamery li-nowej.

Groźny pożar pod Brzezunami

Splonąła zagroda wraz z żywym inwentarzem

Onegdaj wybuchł groźny pożar we wsi Łaznów pod Brzezunami. Z niewyjaśnionej narazie przyczyny zapaliła się pełna tegorocznego sprzętu stodoła w zagrodzie gospodarza Jana Chróstowskiego. Ogień rozszerzał się z błyskawiczną szybkością i w krótkim czasie cała zagroda stanęła w płomieniach.

O uratowaniu czegokolwiek nie mogło być mowy.

Pastwą pożaru padł również cały inwentarz żywy. Splonął również dom mieszkalny wraz z całą zawartością.

Ogień przerzucił się również na sąsiednią zagrodę należącą do Zofji Malinowskiej. — Dzięki energicznej akcji okolicznych ochotniczych drużyn strażackich zagrodę tę zdołano uratować od zagłady. Spaliła się tylko część zabudowań gospodarczych. Straty spowodowane pożarem sięgają kilkunastu tysięcy złotych.

Władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie w celu ustalenia przyczyny pożaru. Zachodzi podejrzenie że pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia.

Katastrofalny pożar w Lutomiersku

Straty wynoszą 40.000 złotych

W ubiegły czwartek około godziny 10-iej wieczorem wybuchł katastrofalny pożar w Lutomiersku.

Z niewiadomej przyczyny zapaliła się w pełni tegorocznym zbożem stodoła w zagrodzie Antoniego Wasilewskiego.

Ogień rozszerzał się z zastraszającą szybkością, tak że w ciągu paru minut stodoła przedstawiała jeden słup ognia. Ze względu na silny wiatr, ogień przerzucił się na inne zabudowania w zagrodzie Wasilewskiego, a następnie na zagrody sąsiednie.

Po upływie pół godziny, zagrody Wasilewskiego, Jana Rowińskiego, Józefa Nowackiego, Józefa Wilanowskiego i Michała Bójnowicza przedstawiały jedno morze płomieni. — W płonących stodołach zgromadzone było nie tylko zboże ich właścicieli, lecz i tych gospodarzy, którzy własnych stodoł nie posiadali.

Wśród mieszkańców miasteczka wybuchła nieopisana panika.

Groza sytuacji była tem większa, że w pobliżu płonących obiektów znajdował się skład benzyny oraz stacja benzynowa dla samochodów.

Ludność obawiała się, że nastąpi taka sama eksplozja, jaka miała miejsce przed niedawnym czasem w Łodzi.

Do akcji ratowniczej stanęła ludność miasteczka, która pod kierunkiem miejscowego komendanta policji wytaczała beczki z benzyną na pole.

Wobec tego, iż o uratowaniu płonących zagrod nie mogło być mowy, ze względu na katastrofalny brak wody, oddziały straży ogniowej z Łasku, Konstanczowa i Aleksandrowa zajęły się li tylko obroną przed ogniem domostw okolicznych.

Dopiero o godzinie 2-iej po północy udało się częściowo sytuację opanować. Dogasanie zgłiszcz trwało przez cały dzień następnego. Straty spowodowane pożarem wynoszą około 40.000 zł.

Policja wdrożyła dochodzenie, w celu ustalenia przyczyny katastrofalnego pożaru. Są poważnie poszlaki, że pożar powstał wskutek podpalenia.

Łódź na filmie

Zdjęcia postępują szybko naprzód

Jak się dowiadujemy, wytwórnia Ira-Film prowadzi w dalszym ciągu nakręcanie wielkiego filmu propagandowego, ilustrującego potęgę przemysłu Łodzi.

W dniu wczorajszym znakomity operator polski p. Malczewski w asystencji dr. Seweryna Romina, kierownika działu filmowego oddziału propagandy Ministerstwa Spraw Zagranicznych dokonał zdjęć zakładów przemysłowych Widzewskiej Manufaktury przy pomocy agregatorów i lamp elektrycznych. Zdjęć dokonano dzięki uprzejmości dyrektora firmy p. Maksa Kona.

Sfilmowane zostały imponujące gmachy przedzalni amerykańskiej i egipskiej, apretury, elektrowni, farbiarni odlewni, działu maszynowego i t. p.

Niezależnie od powyższego dokonano również zdjęć całego szeregu instytucyj bankowych i transportowych.

Strajk w „Widzewskiej Manufakturze” trwa

Konferencja u pana inspektora pracy

Jak donosiliśmy w przedzalni amerykańskiej Widzewskiej Manufaktury wybuchł strajk, który objął 1000 robotników.

W związku z powyższym, okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz zwołał na dzień wczorajszy wspólną konferencję porozumiewawczą stron, na którą przybyli tylko z ramienia związku klasowego pp. senator Danielewicz i Walczak.

Firma przedstawiciela swego na konferencję nie przysłała, nadsyłając natomiast list, w którym wskazuje, że nie uważa za wskazane wysłać delegata na konferencję, jednakże gotowa jest przedłożyć inspektorowi pracy wszelkie dane i wyjaśnienia odnośnie zatargu.

Konferencja miała przeto charakter po-tówiczny.

Przedstawiciele robotników wyluszczyli panu inspektorowi Wojtkiewiczowi powody porzucenia pracy w przedzalni amerykańskiej Widzewskiej Manufaktury.

Jak się okazuje, zarząd fabryki każdemu z robotników dodał jeszcze dwa szeregi wrzecion, tak, że obecnie każdy robotnik musi obsługiwać zamiast dotychczasowych 550 wrzecion, 822 wrzeciona.

Obsługa takiej ilości wrzecion bez pomocy jest niemożliwa.

Następnie firma obniżyła prace akordowe i odmówiła zapłaty za przymusowe postoje.

Ponieważ żadne interwencje u zarządu firmy nie odniosły skutków, robotnicy zmuszeni byli porzucić pracę, której nie podejmą póty, póki krzywdzące zarządzenia nie zostaną cofnięte.

W odpowiedzi p. inspektor Wojtkiewicz oświadczył, że w środę bieżącego tygodnia zainicjuje konferencję z zarządem firmy i o wyniku jej niezwłocznie powiadomi związek klasowy.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Śmierć pod kołami wozu strażackiego. — Zamach samobójczy.

Straszny wypadek wydarzył się onegdaj podczas pożaru fabryki Buhlego. Niejaki Jan Kwapisz, zamieszkały przy ul. Aleksandrowskiej 33, przy wskakiwaniu na beczkowiec strażacki przed domem Nr. 96 przy ul. Aleksandrowskiej potknął się i wpadł pod koła autowozu, które zmiażdżyły mu klatkę piersiową. Do nieszczęśliwego zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz uznał za beznadziejny stan Kwapisza. Wobec tego, niemożliwym było umieszczenie strażaka w masakrawanego i ociekającego krwią człowieka w samochodzie pogotowia, zawezwano karetkę sanitarną Kasy Chorych, która przewiozła Kwapisza do szpitala św. Józefa, gdzie po upływie dwóch godzin zmarł nie odzyskując przytomności.

W dniu wczorajszym 20-letni Kazimierz Lubczyński, zamieszkały przy ul. Chłodnej Nr. 4, napił się w celu samobójczym w mieszkaniu swym własnym jodyny. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po przepłukaniu desperatowi żołądka, pozostawił go na miejscu w stanie osłabionym.



TEATR MIEJSKI

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Teatrze przy ulicy Cegielnianej pełne próby sceniczne z inauguracyjnej premiery sezonu.

Będzie dana, jak wiadomo, baśń ferja Goz ziego - Zegadłowicza „Księżna Turandot”. Reżyseruje Konstanty Tatariewicz. Rolę tytułową gra świeżo zaangażowana artystka teatru: Iwowskiego i lubelskiego p. Hilda Skrzydłowska, inne role kobiece pp. Helena Krzywicka, Halina Łapińska, Zofja Tatarkiewiczówna. Główne role męskie — pp. Jan Mroziński, Jerzy Woskowski, Michał Znicz, Kazimierz Fabisiak, Dobiesław Damięcki, Józef Winawer oraz świeżo zaangażowani: Aleksander Zabczyński, Zdzisław Karczewski i Jacek Woszczerowicz.

Uroczyste otwarcie sezonu zimowego nastąpić ma w sobotę dnia 1 września.

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG”

w ogródku Cegielniana 16.

Znakomita rewja „Dla Was Łodzianki”, jeszcze tylko przez kilka dni zabawić będzie publiczność sympatycznego teatru przy ul. Cegielnianej. Doskonałe piosenki w wykonaniu Runowieckiej, Sawickiej i Bolcia Kamińskiego, arcyzabawne skece w wykonaniu Belskiego, Sielańskiego i Cz. Skoniecznego, tańce w wykonaniu J. Cesarskiego na czele zespołu baletowego — wszystko to składa się na całość dowcipnego programu.

Codziennie 2 przedstawienia o godzinie 7 i pół i 9i pół.

Kino DOM LUDOWY

PRZEJAZD 34

634

Od dnia 21 do 26 sierpnia r. b. włączanie

Fascynujący film pod tytułem:

SANDRA

Potężny dramat z życia kobiety o dwustronnej duszy

W roli głównej gen. artystka **Barbara la Marr**

Piękno i czar kobiecości to kwiecie życia. Prawo miłości. Walka kobiety o prawo i egzystencję. Niebawyma wystawa. Przepych paryskich dancingów.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 1—3 pp. I m. 75 gr., II. 40 gr. III. 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 pp I miejsce 90 gr., II. m. 50 gr., III. m. 40 gr.

W ŻEŃSKIM GIMNAZJUM

G. WASZCZYŃSKIEJ

Zielona 15.

Tel. 15-00

Kancelarja czynna od 20 sierpnia codziennie od godz. 9-ej do 14-ej.

Egzaminy wstępne rozpoczynają się 3 września.

850

Produkcja drzewa tartego w Europie

Najwięcej wywozi Finlandja

Jedno z wielkich angielskich przedsiębiorstw drzewnych ogłasza ciekawą statystykę europejskiego handlu drewnem tartym z ostatnich 3 lat. Według tych danych międzynarodowe transakcje drewnem tartym wynosiły w roku 1925 — 3,937 tys. standartów, w r. 1926 — 3,825 zaś w roku 1927-ym osiągnęły rekordową wysokość 4,690 tysięcy standartów.

Wśród krajów wywozujących w r. ub., podobnie jak w poprzednich latach, na pierwszym miejscu stała Finlandja, która dostarczała na rynki obce 27 proc. materiału tartego, dalej Szwecja — 22,5 proc., później Polska — 15 proc., Rosja — 9,5 proc., Czechosłowacja — 6,5 proc., Łotwa — 3,5 proc., inne mniej. Udział Szwecji zmniejsza się powoli, lecz stale (w r. 1925 — 26 proc., w roku 1926 — 24 proc.). Zmniejszył się również w porównaniu z rokiem poprzednim udział Finlandji (w r. 1926 — 29 proc., w roku 1926 — 29 proc., w roku 1927 — 26 procent). Wywóz z Rosji nie osiągnął rozmiarów (1925 — 10 proc., w r. 1926 — 8 proc.). Udział Polski wykazuje stały wzrost. W r. 1925 wynosił od 7 proc. (290 tys. standartów), w r. 1926 — 14 proc. (530 standartów), w roku 1927 — 15 proc. (710 standartów). Wśród rynków zbytu na pierwszym miejscu stoi jak zwykle Anglja z 2,114 tys. standartów (45 proc. ogólnej transakcji europejskiej); dalej Niemcy z 17,5 proc., Holandia 10 proc., Francja 7 proc., Belgja 5,5 proc., Danja 3 proc. i Hiszpanja 2,5 proc.

Ciekawym jest, że w przeciwieństwie do wielu eksportujących drzewo, wywóz z Polski rozkłada się zwłaszcza w roku 1927 dość równomiernie pomiędzy poszczególne rynki zbytu w zależności od ich ogólnie-europejskiego znaczenia, z wyjątkiem jednej Hiszpanji i przy pewnym zaniedbaniu Francji i Danji. Jest to wynik naszego położenia geograficznego, bliskiego centrum Europy przy jednoczesnym posiadaniu niezamierzających przez cały rok portów. Uwzględnienie transakcji drewnem okrągłym wprowadziłoby zmiany w ogólnym obrazie handlu międzynarodowego i naszego w nim udziału, stosownie do znacznych rozmiarów polsko - niemieckiego handlu surowcem tartaczynym, papierówką oraz kopalnikami.

W roku 1928 pewne pogorszenie sytuacji gospodarczej Europy, a zwłaszcza niemal powszechne zmniejszenie ruchu budowlanego, wpłynie niewątpliwie na skurczenie się handlu drzewnego. Rozmiary, w jakich to nastąpi, dziś naturalnie przewidzieć się nie da. Według dotychczasowych danych z większych rynków zbytu w najbliższym stopniu redukcja swe zapotrzebowania Niemcy. Sytuacja w Anglii nie jest jeszcze w dostatecznej mierze wyjaśniona w szczególności wobec tego, że sezon budowlany dochodzi w tym kraju dość późno do swego największego napięcia.

Wśród krajów wywozujących ogólne zmniejszenie obrotów najsilniej odbije się do Szwecji, w której produkcja wobec długotrwałego lokautu w przemyśle tartaczynym jest w roku bieżącym mocno spóźniona. Ilościowe zmniejszenie wywozu, jak to widać na podstawie do tychczasowych danych, nie oszczędzi również i Polski. Nie jest jednak wykluczone, że pewną korektywę w wartości wywozu na naszą korzyść wprowadzi poziom cen wyższych w każdym razie dziś, niż w najdawniejszych miesiącach ubiegłego sezonu.

Sędziowie handlowi

Ministerstwo Sprawiedliwości przygotowało projekt rozporządzenia w sprawie sędziów handlowych. Sędziów handlowych mianować będzie minister Sprawiedliwości na 3 lata, po wysłuchaniu opinii ministra Przemysłu i Handlu, z pośród osób, proponowanych przez właściwe izby przemysłowo-handlowe. Zwolnienie sędziów handlowych przed upływem może nastąpić bądź na własne ich żądanie, bądź na podstawie orzeczenia zgromadzenia ogólnego Sądu Apelacyjnego. Sędzią handlowym może być ten, kto posiada obywatelstwo polskie, korzysta z pełni praw, jest nieskazitelny charakteru, ukończył 30 lat życia. Sędziowie handlowi pełnią swe obowiązki bezpłatnie.

„Najtańszym, najłatwiejszym i najlepszym sposobem zapobiegania pożarom jest ostrożność, a strzeżonego i Pan Bóg i dobrzy ludzie strzegą”.

Przesilenie w łódzkim przemyśle włókienniczym

Co może doprowadzić do złagodzenia?

Trwające od dłuższego czasu już przesilenie w łódzkim przemyśle włókienniczym spowodowane jest w pierwszym rzędzie nadprodukcją, a następnie wadliwą organizacją metod zbytu wewnętrznego, jako też niewłaściwą polityką w dziedzinie eksportu. Już w chwili obecnej stopień zatrudnienia i liczba czynnych wrzecion w łódzkim przemyśle włókienniczym znacznie przekracza stan przedwojenny.

Na uwagę zasługuje fakt, że niektóre sfery przemysłu łódzkiego domagają się zakazu pracy nocnej, przyczem proponują ażeby wyjątkowe przepisy były stosowane tylko względem tych fabryk, które produkują specjalne artykuły, niewytwarzane w kraju, lub eksportują znaczne nadwyżki swej produkcji.

Poważne braki charakteryzują nasz eksport włókienniczy. Słusznie podkreśla p. Marjan Turski, dyrektor Państwowego Instytutu Eksportowego, na łamach „Przemysłu i Handlu”, że przedwojenne nastawienie na łatwy zbył 67 proc. swej produkcji w granicach danego impejrum rosyjskiego, zniszczenia wojenne, niemieckie rekwizycje, brak kapitału obrotowego, drożyzna kredytu, zgłota archaiczne (przestarzałe) metody wymiany wewnętrznej — wszystkie te czynniki nie wpływają ekscytująco na prężność eksportu i na jego handlowe szanse.

Niemniej jednak możliwość eksportu jest bez najmniejszej wątpliwości większa, aniżeli dzisiejszy jego bieg, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę obecny popyt na rynku wewnętrznym i stan eksportu.

W roku 1927 eksport tekstyliów z okręgu łódzkiego wyniósł zł. 71.800.000. Z tego za

zł. 34.235.000 wyeksportowano do Rumunii, za zł. 10.586.000 na Daleki Wschód, za zł. 8.122.000 na Litwę, za zł. 3.916.000 do Gdańska, za zł. 3.297.000 na Bliski Wschód, za zł. 2.464.000 na Węgry i Bałkany za zł. 2.461.000 do Anglii, resztę zaś do innych krajów, z których poważną stosunkowo rolę odegrały Stany Zjednoczone A. P.

Z cyfr powyższych wynika, że możliwość eksportu wyzyskaną została w skali stosunkowo wąskiej. Z wyjątkiem Rumunii (zwłaszcza Besarabji), oraz Dalekiego Wschodu, dokąd szedł eksport w znaczniejszych ilościach na podstawie dawnej znajomości towaru łódzkiego, specjalnie zaś do Rumunii skutkiem szczególnej tam tegorocznej konjunktury, zasięg eksportu łódzkiego nie rozszerzył się tak jakby tego można było oczekiwać po przemysle tak znakomicie udoskonalającym metody swej produkcji.

Brak sprężystej organizacji handlowej, będącej wyrazem zgodnych dążeń przemysłowców, należycie przez nich popartej i wyzyskanej, niezawsze zdrowa konkurencja pojedynczych fabryk pomiędzy sobą, wreszcie zupełnej wadliwa forma, w której udziela się i otrzymuje przedstawicielstwa zagraniczne, powodująca zupełne w niektórych wypadkach uzależnienie się od pośrednictwa handlowego krajów, będących w eksporcie włókienniczym naszymi konkurentami — oto najważniejsze przyczyny, dlaczego eksport ten nie ma cech stałej i konsekwentnej ekspansji, lecz robi wrażenie indywidualnych wypadków eksportowych, dokonywanych bez żadnego planu.

Zauważyć się godzi, że saldo naszego bilansu włókienniczego wciąż pozostaje ujem-

nem. Saldo to wynosiło w 1927 roku — 355 milionów, zaś za 4 miesiące r. b. — 166 milj. Pogorszenie się salda w roku bieżącym nastąpiło nie tylko skutkiem zwiększonego przywozu surowców, ale także wskutek zmniejszonego eksportu fabrykatów.

Eksport ten wynosił bowiem w czterech pierwszych miesiącach roku bieżącego zł. 16.458.199. Relatywny spadek eksportu, w porównaniu z rokiem zeszłym, jest znaczny. Główna część eksportu tegorocznego skierowana była do Rumunii (zł. 5.230.000), na Daleki Wschód (zł. 3.273.000), na Bliski Wschód (zł. 1.655.000).

Bardzo ujemnie na łódzkim przemyśle włókienniczym odbił się kryzys na rynku rumuńskim. Rumunja, która jeszcze niedawno była jednym z najpoważniejszych odbiorców przemysłu włókienniczego, obecnie powoli traci swe znaczenie jako rynek zbytu dla Łodzi.

Kryzys w handlu, zubożenie ludności, rozwój własnego przemysłu i wynikające stąd wysokie cła protekcyjne uniemożliwiają dalszy rozwój polskiego eksportu do Rumunii, tembardziej, że rynek Rumunii opanowały obecnie przemysł angielski, włoski i czeski, które w drodze udzielenia tanich i długoterminowych kredytów toczą, niestety zwycięską walkę z eksportem polskim.

Również panujące na Litwie nastroje kryzysowe, wskutek niepomysłnych urodzajów i spadku produkcji rolnej nie przyczyniają się do wzmocnienia eksportu włókienniczego na Litwę, która w ostatnich miesiącach pomimo nieregularnych stosunków, w tym wypadku komunikacyjnych i konsularnych, stała się po ważnym rynkiem zbytu dla manufaktury łódzkiej.

Nie lepiej zapowiadają się horoskopy w dziedzinie eksportu na Bliski Wschód.

Jeżeli zaś chodzi o sytuację przemysłu łódzkiego w ostatnim miesiącu, to przedstawia się ona następująco: Stan zatrudnienia łódzkiego przemysłu bawełnianego uległ pogorszeniu w stosunku do ubiegłego miesiąca. W lipcu zatrudnionych było w 40 fabrykach 51.029 osób, co w porównaniu z czerwcem oznacza wzrost bezrobocia o 8.483 osób i unicieruchomienie 5 dotychczas czynnych fabryk. Obrót w dziale bawełny zarówno w przemyśle tkackim jako też przedziałniczym były w dalszym ciągu słabe, przyczem warunki po krycia się nie poprawiły.

Znacznie lepiej zatrudnione były fabryki wyrobów wełnianych.

W stosunku do czerwca ilość zatrudnionych robotników powiększoną została o 2462 wynosząc 19.272 osób.

Wobec silnej konkurencji, ceny, pomimo istniejących porozumień, tak samo jak i w dziale bawełny, kształtują się niejednolicie.

Co zaś dotyczy eksportu towarów włókienniczych z okręgu łódzkiego, to zwiększył się on w lipcu, jednakowoż był mniejszy, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

W lipcu r. b. wywieziono ogółem 596 tysięcy kilogramów wartości 6.754.000 złotych, wobec 4.845.000 złotych w czerwcu, oraz 7.166.000 złotych w lipcu 1927 roku.

Na uwagę zasługuje opinia p. Dewey'a, który zarzucił przemysłowi włókienniczymu Łodzi choćbytną, bezplanową politykę produkcji i stosowanie przestarzałych metod w polityce eksportowej, prowadzące w wyniku do opanowywania rynków zagranicznych przez obcą konkurencję. Usunięcie zatem tych braków doprowadzić może do przelamania, ewentualnie do złagodzenia przesilenia, którego skutki przemysł włókienniczy Łodzi coraz bardziej dotkliwie odczuwa.

M. G.

Racjonalizacja importu

Podział wystawców zagranicznych na Targach Wschodnich

Na czoło palących zagadnień gospodarczych wysuwa się w obecnym momencie pierwszorzędnej wagi kwestja walki z biernością bilansu handlowego Polski.

W sprawie tej rząd podjął już energiczną i gęsiatywę, powołując do życia cały szereg komisji fachowych, które zajęły się dokładnym badaniem istotnych możliwości rozwojowych polskiego eksportu.

Z drugiej strony wylania się konieczność ograniczenia i racjonalizowania importu do Polski, ponieważ przywóz z zagranicy przyczynia się w dużej mierze do wzrostu deficytu bilansu handlowego. W tym kierunku Min. Przemysłu i Handlu zajęło się racjonalizacją importu, który płynie do nas nie ze źródeł bezpośrednich, najtańszych, lecz za pośrednictwem innych, a pośrednictwo to, towar w znacznym stopniu podraża.

Usunięcie tych absurdów może przynieść Polsce duże korzyści, to też Min. Przemysłu i Handlu zmobilizowało do akcji tej wszelkie środki, a ostatnio główny nacisk położono na działalność Targów Wschodnich we Lwo wie.

Jeżeli bowiem na polu unifikacji gospodarczej kraju i konsumpcji wewnętrznej Targi Wschodnie wypełniły już swe zadanie, to w roku bieżącym położono po raz pierwszy na-

cisk na racjonalizację, importu, który stanowi co najmniej czwartą część obrotów targowych.

Opierając się na systemie naszych traktatów handlowych, Targi Wschodnie obrały sobie jako wytyczną swego stanowiska — racjonalizację importu. Po raz pierwszy w tym roku Targi przyjęły podział wystawców zagranicznych na firmy, reprezentujące państwa traktatowe i takie państwa, z którymi umów handlowych jeszcze nie posiadamy.

Podział taki umożliwi łatwie i niezawodne zorientowanie się nabywców polskich, gdzie i jaki towar najlepiej należy kupować, wskazuje najdogodniejsze źródła zakupu, a przede wszystkim pomoże do uformowania importu według nakreślonych planów i zasad.

Podział ten winien być z drugiej strony dla zagranicznych firm i dla zastępców w Polsce zachętą do wzięcia udziału w targach w większym niż dotąd stopniu, gdyż pozwolą one bardziej wydatnie na rozszerzenie zbytu i na wysunięcie się przed konkurencją państw nietraktatowych.

Zastosowanie takiego podziału w celu racjonalizacji importu uznać należy za pomysł bardzo szczęśliwy, którego dodatnie wyniki niewątpliwie już wkrótce się objawia.

Nieuzasadniona drożyzna jarzyn i owoców

Nadszedł piękny miesiąc sierpień, miesiąc obfitości, w którym gospodynie odpoczywają po umartwieniach całorocznych z powodu kłopotliwego problemu „co gotować?” Organizm, stęskniony przez wszystkie pory roku za witaminami, pragnie bodaj w sierpniu i wrześniu zmagazynować na przyszłe miesiące, na okres bezsłonecznej zimy, zapas zdrowia, czerpanego z przesyconych słońcem i powietrzem jarzyn i owoców. Obfitość tych artykułów w tym okresie sprawia zazwyczaj, że są tanie i dostępne dla każdego.

Tymczasem „dziwnym trafem” tego roku rzecz ma się inaczej. Na placach targowych drożyzna świeci orgje niczem nieuzasadniona. Prawda, że posucha trwała tylko kilka tygodni, lecz — jak stwierdzają sami rolnicy — nie wpłynęła ujemnie na urodzaj jarzyn i owoców, a zbiory są tego roku piękne, jakich od dawnych lat ludzie nie pamiętają.

Zresztą o nieuzasadnionych narzekaniach na skutki posuchy świadczy widok placów targowych. Ołbrzymia obfitość jarzyn i owoców, bujnie rozrosłych i niezwykle udatnych, naturalnie nie dzięki starannej pielęgnacji hodowców, lecz dzięki dobrotliwej przyrodzie, zadaje kłam utyskiwaniom sadowników i wykazuje, że drożyzna tych artykułów

pierwszej potrzeby spowodowana jest jedynie chęcią wyzysku, a nie brakiem podaży.

Ubiegłe lata, zimne i deszczowe, wpływające hamująco na rozwój i obfitość zbiorów jarzyn i owoców, przyzwyczyły hodowców do wysokich cen i do wykorzystywania konjunktury, umotywowanej zlemi warunkami hodowli. Warunki atmosferyczne bieżącego sezonu wpłynęły nadzwyczaj korzystnie na urodzaj jarzyn, kapusta i ziemniaki obrodziły prześlicznie. Czemu to sobie jednak tłumaczyć należy, że cena ziemniaków, które zupełnie już przestały być nowalją, ciągle jeszcze utrzymuje się na poziomie 25 gr. za kilogram w detalicznej sprzedaży, główka kapusty staje się nieosiągalnym rarytasem dla rodziny średnio zarobkującej? O innych jarzynach, jak marchewka, fasolka szparagowa, pomidory i t. p., lepiej nie wspominać, gdyż tanie te i zazwyczaj łatwo osiągalne jarzyny, stanowiące nieodłączną część składową obiadów i kolacji w lecie i w jesieni, nabrały znaczenia rzadkich przysmaków, dostępnych tylko dla stołu bogaczy.

Należałoby wglądać w te krzwidzące społeczeństwo stosunki i zbadać, kto ponosi winę tej nieuzasadnionej i dokuczliwej drożyzny jarzyn i owoców — hodowca, czy kupiec?

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, dnia 20 sierpnia 1928 r.

AKCJE.

Dolarówka	— 94,50
Bank Polski	— 83,50
Bank Handlowy	— 117
Bank Dyskontowy	— 134,50
Bank Zw. Sp. Zerob.	— 82
Cukier	— 62,50
Firlej	— 68,50
Węgiel	— 97
Lilpop	— 42,50
Modrzejów	— 43
Starachowice	— 55,30
Borkowski	— 16,25
Spirytus	— 38

Tendencja przeważnie słabsza.
Kurs urzędowy 1 grama czystego złota równa się 59244. Kurs obliczeniowy 100. w złocie równa się 172. Dolar w obrotach prywatnych 8,88 Rubel złoty 4,72 Rubel srebrny 295. Ruble w bilonie ros. 135.

Chleba naszego powszedniego...

Gdzie i kiedy zaczęto piec chleb

Historja chleba od czasów najdawniejszych do doby obecnej

Chleb stanowi zawsze najważniejsze i najpowszechniejsze pożywienie człowieka. Wszak już słowa codziennej modlitwy „Ojcze nasz” zawierają prośbę o chleb powszedni, który uchodzi tu za synonim pożywienia wogóle. Jako symbol najwyższej gościnności uważa się również ofiarowanie znacznemu gościowi przy powitaniu tradycyjnego „chleba i soli”.

Chłircy oraz mieszkańcy Indyj nie znali w starożytności zboża, miejsce jego zajmował u nich ryż i proso. Chleb natomiast był podstawą pożywienia dawnych Egipcjan, o czym świadczą kawałki skamieniałego chleba znalezione w odkopanych grobowcach egipskich. Podobną rolę spełniał chleb u Greków, Fenicjan i Żydów. U Persów miał wprowadzić chleb legendarny Zoroaster.

Żydzi piekli chleb w piecach piekarskich, lub w gorącym popiele, albo na płytach metalowych, albo wreszcie na płaskich rozgrzanych kamieniach. W czasie swoich wędrówek piekli oni chleb nad ogniem w osobnych formach. Biblijny Abraham, przyjmując trzech aniołów rzekł do Sary: „Rozrób trzy miarki mąki na ciasto i upiecz z tego trzy chleby w popiele”. Słowa te wskazują nie tylko na sposób, lecz także na inny szczegół znamieny, mianowicie, że u Żydów, jak później u Greków oraz u ludów łacińskich prace połączone z wypiekaniami chleba, dokonywane były przez kobiety. Grecy, którzy przypisywali pochodzenie umiejętności wypieku chleba bogini Cererze, podobnie jak Latynowie — Saturnowi, używali w epoce Homera do wypiekania chleba form podłużnych lub rozwałkowane ciasto zwijali niby w rulon. W Atenach za czasów Tristolemosa chleb stanowił powszechne i główne pożywienie, a nawet istniały już wówczas przepisy szczegółowe co do wagi i kształtu bochenków chleba. Przepisy te utrzymały się i potem nie tylko za czasów cesarstwa rzymskiego, ale i później przez długie wieki. Bochenki chleba wypiekane przez Greków składały się z ośmiu części (oktobloki), albo z czterech (tetraploki); Latynowie również przejęli grecką formę pieczywa, składającego się z czterech części (quadriae). W Pompei natomiast, gdzie wyraźnie zaznaczały się zwyczaje greckie, sztuka chleba dzieliła się na osiem części.

U Żydów spotyka się po raz pierwszy praktyczny wynalazek, konieczny przecież u narodu wędrownego mianowicie piec i piecyki przenośne do pieczenia chleba.

Kawałek ciasta zapomniany przypadkiem, które skwaśniało i „wrosło”, dał początek do odkrycia t. zw. zaczynu do ciasta na chleb. W roku 172 przed Chr. nauczyli Fenicjanie Rzymian zaczynać ciasto. Z czasem zaczęto do ciasta dodawać soli, a Grecy mieszała do niego także miód, oliwę i masło.

Pierwotni Rzymianie za czasów Remulusa jadali surowe ziarna zboża. Z czasem ziarna te gotowali, podobnie jak dziś ryż, a później spożywali je przypiekane. Numa i Pompiliusz wprowadzili u Rzymian uroczystości t. zw. Rubigationi, obchodzone w miesiącu maju procesjami po polach na cześć bogini Rubigo. Miały one na celu uproszenie tejże bogini, aby uchroniła zboże od nieurodzaju czy zniszczenia. Z biegiem czasu nauczono się ziarna zboża rozcierać i sporządzać z otrzymanych okruszków rodzaj mamaligi. Dopiero w r. 400 przed Chr. znaleźli oni sposób mieszania ciasta na sposób dzisiejszy oraz wypiekania placków i bochenków. Te ostatnie nie wcześniej weszły w życie jak w r. 150 przed Chr. Rzymianie nauczyli wypiekać chleb Gallów, a od tych rozeszła się sztuka pieczenia chleba po całej Europie.

Za czasów cesarza Augusta było w Rzymie 329 piekarzy, którzy wypiekali chleb z mąki mielonej w ich własnych młynach wodnych rozmieszczonych nad Tybrem. Od roku 1000 zastosowano także siłę wiatru do mielenia zboża w młynach wiatrakowych. W Rzymie byli piekarze złączeni w stowarzyszenie (pistores) pod patronatem bogini Ve-

sty. Należący do tego stowarzyszenia nie mogli wykonywać innego rzemiosła. Z powstaniem młynów wodnych nad Tybrem wytworzyły się korporacje „odmierzaczy” zboża i marynarzy, którzy się trudnili wyłącznie dowożeniem do Rzymu zboża na galarach. Organizacje te, łącznie ze stowarzyszeniem piekarzy pozostały pod zarządem i kontrolą specjalnego prefekta. Właściwie jednak nową i silną organizację stworzyli sobie piekarze dopiero za cesarza Trajana.

W tym czasie wypiekali już Rzymianie chleb trojakiemu rodzaju, mianowicie: chleb zwyczajny (cibarius), chleb wojskowy (castrensis) i chleb ludowy (plebeius). Ponadto cukiernicy, zwani dulciarii, wypiekali słodkie pieczywo.

We Francji wydał przepisy i normy dla stowarzyszenia piekarzy król Ludwik św. w r. 1260. W „Registre des Metiers” pisze Stefan Boileau: Nikt nie może trudnić się wypiekaniami pieczywa w obrębie Paryża, jeżeli nie nabył przedtem od króla (oczywiście za pieniądze) pozwolenia na wykonywanie tego rzemiosła.

Karol V zarządził, aby piekarze pod karą dostarczali określonej ilości chleba do wysprzedaży, oraz aby wszystek chleb był wypiekany z tej samej mąki, wreszcie, aby cena za chleb była stała. Była to zatem pierwsza taryfa na chleb, o jakiej wspomina historia.

W wiekach średnich ustanowili panowie feudalni prawo podatku od mlewa, płatnego w naturze, a w księstwie neapolitańskim i

Sycylii zaprowadzono od zmielonego zboża opłatę w pieniądzech.

Jedno z rozporządzeń władz paryskich z 13 maja 1569 ustalało, że „piekarze winni przy pracy stać zawsze w długich koszulach, z beretem na głowie. Wychodzić im z domu nie wolno, jedynie tylko w niedzielę mogą się udawać na mszę św. i wówczas ubierać się mogą na szaro, ale bez szpady u boku”.

W w. XVII po raz pierwszy dopiero zaczęto w młynach oddzielać otręby od mąki.

Marja de Medici, idąc za zwyczajem florenckim, zaprowadziła w Paryżu zwyczaj wypiekania chleba „solonego”, oraz używania do ciasta drożdży z piwa. Chleb tak upieczony nazywał się „chlebem królowej”.

Niedawno temu wyłoniła się kwestja, czy nie lepiej byłoby używać wody morskiej do zalewania mąki na ciasto. Chleb w ten sposób powstały mógłby być o wiele higieniczniejszym. W celu przekonania się o tem przeprowadzono nawet eksperyment na jednym z okrętów francuskich, który zdał w r. 1872/3 do St. Francisco. Wypiekano na nim chleb z mąki zarobionej wodą morską i spożywano go przez pięć miesięcy, t. j. przez czas trwania podróży. Ze 185 osób, które były na okręcie, żadna nie zachorowała w tym czasie.

Specjalny dla celów higienicznych chleb wprowadzono w kościele katolickim w wieku XVII (antidotes et euloges), potem używano tam t. zw. chleba św. Błażeja, a z czasem wprowadzono opłatki eucharystyczne, których fabrykację powierza się tylko specjalnie upoważnionym do tego osobom. Protestanci wprowadzili w czasie Reformacji specjalne placki eucharystyczne (dziś już nie spotykane), a Żydzi spożywają w okresie pewnych świąt również specjalny... niekwaszony chleb, przepisany im rytuałem religijnym.

Z biegiem czasu każdy naród i każdy kraj wprowadził u siebie pieczywo wypiekane na swój sposób.

Konsumpcja chleba u różnych narodów jest bardzo rozmaita. Przed wojną przypadało w Niemczech średnio na głowę tygodniowo 5,250 kg. chleba, we Francji 4,425 kg., w Rosji 4,285 kg., w Danii 4 kg., w Holandji 3,870 kg., we Włoszech 3,630 kg., w Hiszpanii i w Stanach Zjedoczonych Półn. Ameryki 3,400 kg., w Szwecji i Norwegii 3 kg., w Anglii 2,850 kg., a wreszcie w Austrii 2,750 kg.

548.000.000 dolarów rozdał Rockefeller na cele społeczne i dobroczynne

W związku z osiemdziesiątą dziewiątą rocznicą urodzin Johna Rockefellera, fundacja jego imienia ogłosiła, iż sędziwy król nafty rozdał dotychczas na różne cele społeczne i dobroczynne kolosalną kwotę pięciuset czterdziestu ośmiu milj. dolarów. Najwięcej otrzymała fundacja Rockefellerowska, bo 182,740,624 dolarów, amerykańska Rada Edukacyjna 129,197,960 dolarów, uniwersytet w Chicago 46 milionów, Instytut badań medycznych — 40 milj., Międzynarodowa Rada

Edukacyjna — 21 milj., Biblioteka Publiczna w New Yorku — 3½ milj., Biuro Higieny Społecznej — 2,850,000, Laboratorium Biologiczne Woods Isle — 2 milj., tyleż otrzymała Biblioteka Ligi Narodów. Na odbudowę Reims i Wersalu ofiarował Rockefeller 2½ milj. dol. Wysokością rozdanych na różne cele społeczne i dobroczynne fundacji pobił Rockefeller wszystkich multimilionerów amerykańskich.

Harry Millard Lynch

Przedruk wzbroniony 10)

Wotanie wśród nocy

VII.

— Cóż to? — krzyknął Haynes
— Ktoś widocznie strzela do kogoś w tym twoim wspaniałym uzdrowisku, jedynym ustroniu, gdzie można odpocząć — wytłumaczyłem apatycznie.

Lecz Haynes, wiedziony odgłosami strzałów, już biegł do drzwi palni, a ja za nim. Na dole zobaczyliśmy dziewczynę i China. Chin stał wciśnięty w kącie, a naprzeciwko niego stała Irlandka z wymierzonym rewolwerem. Scena ta była słabo oświetlona lampą naftową i miała, przypuszczam, dramatyczny wyraz.

— Weź pan ją stąd, p. Haynes, odsuń pan ją! — wolał metys.

Charley Chin miał niespokojną noc. Dziewczyna nie obróciła się, kiedyśmy we szli, schodziła wolno po schodach, z oczami utkwionymi w metysa, z lufą rewolweru, wymierzoną w jego pierś.

— Gdzie to jest węz? — zapytała. — Prędko, bo wypalę jeszcze raz!

— Ależ ja nie wiem — jęczał Charley.

— Co się tu dzieje? — zawołał głośno Haynes. Irlandka odwróciła się szybko ku nam. Najwidoczniej nie słyszała naszego wejścia.

— Wy też? — zawołała, a głos jej był pełen gorczy. Gniazdo złodziei!

Ani teraz, ani później Haynes nie umiał postąpić stanowczo z tą dziewczyną. — Nie wszyscy, nie wszyscy! — powiedział łagodnie — Proszę, niechże pani powie, o co chodzi?

— Moje złoto znajduje się tutaj — powiedziała poprostu. — Przyszedłem je zabrać.

— Pani złoto? Jakże złoto? — Haynes zwrócił się do mnie. — Bill, ty mówiłeś coś o złocie w motorówce.

— Zaczęłem mówić, ale...

— Kłamstwo, wszystko kłamstwo! Czterech rabusiów stara się obrabować ojcowiznę sieroty. Pięciu nawet. Zwróciła się do Haynesa, mówiąc do niego tylko, oko w oko.

— Ci czterej są rzeźmieszkami, — powiedziała gwałtownie — lecz pan jest przecież biedny, a biedni ludzie są zwykle uczciwi. Ufałam panu!

Skłonił się. — Niech mi pani ufa nadal; proszę opowiedzieć coś więcej o tem złocie.

— Po pierwsze, gdzie jest reszta tej bandy?

Nie można powiedzieć młodej lady, że związanej jej ręce i nogi. Ja mógłbym powiedzieć, ale Haynes nie chciał.

— Oni, t. j. ojciec pani i Tony są w hallu.

— Bezpieczni?

— Bezpieczni?

Nie rozumieliśmy jej pytania. Haynes uważał to za naturalną troskę córki o ojca.

— Zupełnie bezpieczni — zapewnił ją Haynes.

— A więc, chociaż jestem pewna, że pan o tem wie, moje złoto, moje sto tysięcy dolarów, cały mój majątek jest ukryty w tym domu i...

Rewolwer szczelna, a Chin krzyknął ostrą.

— Proszę stać przy tej ścianie!
— Chodź tu Charley — rzekł Haynes. — Niech się pani nie boi, panną Durgan, ochronię panią przed nim.

— Ja ochronię! — jęknął Charley i przeslizgnął się wzdłuż ściany ku naszej grupie z widoczną ulgą.

— Teraz proszę kończyć historję o złocie — rzekł Haynes.

— Właśnie powiedziałam — wszystkie moje pieniądze, jakie miałam, zostały skradzione i zostały ukryte w tym domu, a ja chcę je odzyskać.

— Nie rozumiem.

— Przypuszczam, gdyż myślałam, że pan jest jedynym uczciwym człowiekiem w tej jaskini rozbójników, lecz złoto jest tutaj, należy do mnie, przyszedłem je zabrać, a on — podniosła rewolwer oskarżając na China — jest tym, który wie gdzie się ono znajduje.

— Cóż na to powiesz, Charley? — spytał Haynes.

— Rzeczywiście było złoto, widziałem je.

— Lecz czy była taka ilość, jaką pani wymienia? I jakim sposobem dostała się tutaj? Gdzieś je widział? Gdzie się teraz znajduje?

— Było bardzo dużo, nie wiem ile. — Chin starał się odpowiadać na pytania kolejno. — Nie mam pojęcia, kto je tu przyniósł, kiedy je widziałem leżało na dole w palni.

— A gdzie jest teraz?

— Spytaj tego pana! — Chin wskazał oskarżając na mnie, lecz ja spodziewałem się tego i byłem już gotów.

— Rzeczywiście znalazłem moc złota dziś w nocy — tłumaczyłem ostrożnie. — Było tego 14 worków, wszystko w monecie, i rzeczywiście znajdowały się one, jak to powiada Wielki Wódz, w palni pod klapą od bielizny. Obecnie znajdują się... e... e... gdzieś indziej.

Po tych słowach zapanowała śmiertelna cisza. Haynes spoglądał na mnie niedowierza-

jąco, gdyż widocznym było, że całe opowiadanie o złocie wydawało mu się nieprawdopodobne. Oczy dziewczyny rozszerzyły się.

— A więc pan jest głównym bandytą?

Zanim zdążyłem odpowiedzieć, nagle drzwi od hallu na górę zrasnęły. Słychać było tupot nóg. — Gdzie Haynes? — krzyknął ktoś — Hej, Haynes! czy możesz dać co do zjedzenia głodnemu facetowi?

Ciężkie męskie śmiechy, głosy mówiące na raz, a następnie:

— Ach, Boże, cóż tu jest? Tutaj, Jim, przewróć ich! Obaj są powiązani, a jednemu już prawie niewiele brakuje.

Głosy zniżyły się prawie do szeptu.

— Haynes! Gdzie jesteś, Haynes?

Wszyscy spoglądaliśmy na siebie, lecz ja poszedłem do hallu. Powinienem być mieć w tej rozszadku! Miałem już przecież doświadczenie po dzisiejszej nocy; kiedy przestąpił próg hallu...

— Łap go, Tony, prędko!!!

I Tony złapał mnie, podczas, gdy Durgan trzymał już kawał drzewa podniesiony w górę. — Piśnij tylko, bratku, a dostaniesz w łeb tym pręcikiem! — obiecał mi. Dostałem już dosyć tej nocy i dlatego siedziałem teraz cicho, jak mysz pod miotłą.

Padłem ciężko na fotel, ja, zmęczony tłumy człowiek i zapalałem ku Durganowi niena wiścią, ale nadewszystko zapragnąłem w tej chwili być jaknajdalej od Gunsight.

— A teraz, chłopcze — rzekł Durgan — jego łotrowska twarz zbliżyła się do mojej — mój własny pistolet błysnął mi w dłoni: — Wołaj swego przyjaciela Haynesa, tylko głośno. Wyłapiemy was po jednym!

Nie odpowiadałem i patrzyłem pogardliwie na łajdaków. Nie trzeba wołać, Haynes i tak przyjdzie.

— Wołaj go!

(D. c. n.)

Kino Spółdzielni
Pracowników Państwowych,
Komunalnych i Społecznych
w ŁODZI, ul. Sienkiewicza № 40.
607

Od wtorku, dn. 21-go do poniedziałku, dn. 27-go sierpnia 1928 r. włącznie

Noc przygód miliardarki

(Księżniczka dolarów) Tysiąc przygód amerykańskiej miliardarki.
W rolach głównych: **LIANA HAD** jako księżniczka doła **Georg Alexander** i **Zygfryd Arno**
NASTĘPNY PROGRAM: „PANI MINISTROWA MACEGOJNJI” W rolach główn.: XENIA DESNI I HANS JUNKERMAN.

Z powodu remontu kina wyświetlać się będzie tylko dwa seanse dziennie w o-grodzie: I-szy o godz. 7.30 i II-gi o godz. 9.30 wiecz. począwszy od dnia 6-go sierpnia r. b.

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 21-go do poniedziałku, dnia 27-go sierpnia 1928 r. włącznie

DZIEWCZĘTA z BALETU

(Najpiękniejsze nóżki świata)

Rolę primabaleriny cesarskiej opery kreuje nasza rodaczka **Diana Gralla** dzielnie sekunduja jej piękna **Carmen Cartelleri, Werner Pitbschan, Ryszard Woldemar i Albert Paulig**

Następny program: „GRZESZNA MIŁOŚĆ”
Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.
203

Dr. med. **A. Żebrowski**
Choroby uszu, nosa i gardła
Przyjmuje wyłącznie w Lecznicy „VITA”, ul. Piotrkowska 45
Tel. 47-44. od 1-2. 761

Dr. Heller
Choroby skórne i weneryczne
ul. Nawrot 2
do 10 r. 1-2 i 4-8
Dla pań spec. od godz. 4-5 po poł. dla niezamożnych
Ceny lecznic.
753

Doktor **Klinger**
Choroby weneryczne, skórne i włośnowe
leczenie lampą kwarcową
Andrzeja № 2.
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla pań od 6-8 dla panów,
W niedziele i święta 756 od 10-12.

Dr. 849
E. Sonnenberg
choroby skórne i weneryczne
powrócił
Zielona 8 A
od 12.30-1.30 i od 4-6.30.

Do akt № 1159 1928 r.
Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Leonard Naborowski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 28 sierpnia 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy N. Zarzewskiej 55, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Brać Ignacego i Mieczysława Perkał”, składających się z drzewa sosnowego w deskach, ocenionych na sumę 550 złotych.
Łódź, dn. 8 sierpnia 1928 r.
KOMORNIK **L. Naborowski.**

Nowości!!! **Wypożyczalnia książek** przy księgarni i składzie nut **GEBETHNERA I WOLFFA** Nowości!!!
Piotrkowska 105, telefon 1-80. Nowości!!!

Parlofony podróżne Zł. 95-105-115
Parlofony skrzynkowe Zł. 165-185-210
na dogodnych warunkach
Szlagiery!!! Płyty taneczne w wielkim wyborze
tylko u **Alfreda Lessiga**
Nawrot № 22. 663

A. SZWARC
Skład węgla, drzewa i koks
Kolejna 2a, tel. 16-14 742
Poleca ze składu węgla tylko pierwszorzędnych kopalń. Suche drzewo sosnowe i dębowe w szczapach i rabane oraz koks po cenach konkurencyjnych z dostawą do domów własnymi koni. Stałym klientom udzielamy kredytu Sumienna i szybka obsługa.

Dr. med. LUBICZ
Cegielniana 43. Tel. 41-32
powrócił 768
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano i od godz. 5-8 wiecz.
Dla pań od 3-5 oddzielna poczekalnia

Dr. DONCHIN
Specjalista chorób oczu
powrócił do kraju
przyjmuje poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 10-1 i od 4-7 po poł.
ul. Moniuszki 1
Telefon 9-97.
759

Miejski Kinematograf Oświatowy
WODNY RYNEK (róg Rokicińskiego)
Dojazd tramwajami № 16 i 10. Tel. 18-26.
Od wtorku, dn. 14-go do poniedziałku, dn. 20-go sierpnia 1928 r. włącznie.
Program № 30
Dla młodzieży pocz. seansów o g. 15-ej i 17.-, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej
Dla dorosłych początek seansów o godz. 18.45 i 21.- w soboty i w niedziele, o godz. 16.45, 18.45 i 21.-

III i IV serja
NĘDZNICY
(Les Misérables)
podług słynnej powieści WIKTORA HUGO
W rolach głównych:
Gabriel Gabrio (Jean Valjean), Sandra Milowanow (Fantina i Kozetta), Jan Toulout (Javert), Paul Jorge (Biskup Myriel), G. Saillard (Thénardier)
Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr.
Ceny miejsc dla dorost.: I-70, II-60, III-30 gr.
W poczekalniach kina codz. do godz. 22 201 audycje radiofoniczne.

Państwowa **Szkola Zawodowa Żeńska**
w Łodzi ul. Kopernika 31
zawiadamia, że są jeszcze wolne miejsca dla kandydatek na działy: trykotarski, kamaszniczy i czepniczo-modniarski
Zapisy codziennie od godz. 10-13-ej
722

Nowo obowiązująca **„Ustawa Automobilowa”**
do nabycia w księgarni „CZYTAJ”
Łódź, Narutowicza 2.
Cena za egz. zł. 1.-
722

Okazja!
Przy ul. Ogrodowej Nr. 26 w podwórzu II piętro
u A. Przybycina
410 można dostać **Obrazy, lustra, landszafty** za wkładem 6 i 10 zł. po 2 złote i po 5 złotych tygodniowo.

20 złotych tygodniowo zarobku **Chłopcy**
do sprzedaży gazet **potrzebni.**
Zgłaszać się z pozwoleniem rodziców i kaucją 10 zł. do administracji pisma.

Ogłoszenia drobne
Kupno i sprzedaż
2 place
do sprzedania, jeden rogowy, 5 min. od przystanku Rokicie po prawej stronie stopy Pabjanickiej, przy ul. Ogrodowej. Wiadomość na tej-że ulicy w awis № 43-45, w budce, od godz. 3-8 wiecz.
777

Stare gazety
w większych ilościach można nabyć u Trombrowskiego, Skłodowa 23, telefon 61-71. 689

Wolne posady
Chłopiec
uczciwych rodziców może się zgłosić do praktyki na puszkarską. Repercja broni M. Nazdrowicz, Zawadzka 1, telefon 15-21. 837

Potrzebni
chłopcy do introfikatorni, ul. Piotrkowska 105.

Poszukuje
posady dozorczy dziennego, albo nocnego w fabryce, lub większym domu. Na żądanie mogą przedstawić świadectwa Oferty proszę składać do Administracji pod „S. T.”

Potrzebni
wykwalifikowani tapicerzy-dekoratorzy Drodzowski Nawrot № 23. 842

Zgubione dokumenty
Zatorski Feliks, zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydz. z gm. Żelów, pow. Łaski, rocz. 1910.

Do akt № 451 1928 r. **Ogłoszenie.**
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Rafał Sakkiłari**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej № 3, na zasadzie art. 1030 Ust. P. C. ogłasza, że w dniu 28 sierpnia 1928 r. od godziny 10-ej rano w domu № 43, przy ul. Radwańskiej, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Stefana Andrzejewskiego, składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 395.
Spis rzeczy i szacunek tychże przeznaczony być może w dniu licytacji.
Łódź, dn. 18 sierpnia 1928 r.
KOMORNIK **R. Sakkiłari.**

Do akt. № 1104 1928 r. **Ogłoszenie.**
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Jan Rzymowski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 Ust. P. C. ogłasza, że dnia 28-go sierpnia 1928 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. 6-go Sierpnia 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Rajnolda Kirchofa i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 2130.
Łódź, dn. 2 sierpnia 1928 r.
KOMORNIK **J. Rzymowski**

Do akt. № 992 1928 r. **Ogłoszenie.**
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Stefan Górski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. P. C. ogłasza, że w dniu 4 września 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej № 114, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Wolfa Markusfelda, składających się z różnych mebli, ocenionych na sumę 6200 zł.
Łódź, dn. 20 sierpnia 1928 r.
KOMORNIK **S. Górski.**

Do akt. № 1007 1928 r. **Ogłoszenie.**
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **A. Łagodziński**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod № 56, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Abrahama Wajsmanna i składających się z 80 sztuk towaru a 34 mtr, ocenionych na sumę 5610 zł.
Łódź, dn. 20 sierpnia 1928 r.
KOMORNIK **A. Łagodziński.**

NOWOOTWORZONY ZAKŁAD GALWANIZACYJNY
„GALWANIKEL”
PUSTA 7
przyjmuje wszelkie roboty, jako to:
Niklowanie, srebrzenie i złocenie
Drykowanie wszelkich metali
Wykonywanie ramek do LUSTER I TAC.
Ceny umiarkowane. Wykonanie solidne i punktualne.
Niklowanie rur wielkości do 4 metrów.

CENY PRENUMERATY:
W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie zł. 3.20
Zamiejscowa 3.60
Zagranica 6.30
Odnoszenie do domu 0.40
Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:
Na I-ej stronie 50 groszy za wiersz milimetr. 1 lam. (strona 4 łamy)
W tekście 40 1 4
Nadstawane 30 1 4
Za tekstem 30 1 4
Nekrologi 30 1 4
Komunikaty 30 1 4
Zwyczajne 8 1 10 lamów
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 300% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filii w Łodzi, a centrale gdzieś indziej, o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Kaźda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracji nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.